

631008

SATYRY
HORACEGO

W IERSZEM MIAROWYM

NA JĘZYK POLSKI

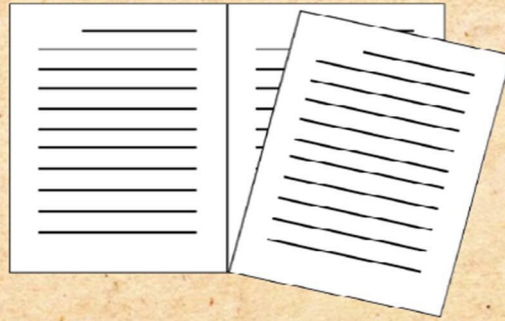
PRZEŁOŻYŁ

D^{R.} MARCELLI MOTTY.

POZNAŃ,

W KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1853.



W woluminie kolejno współprawne sygnatury:



256821 II

256822 II

UNIVERSITAS WILHELMINA



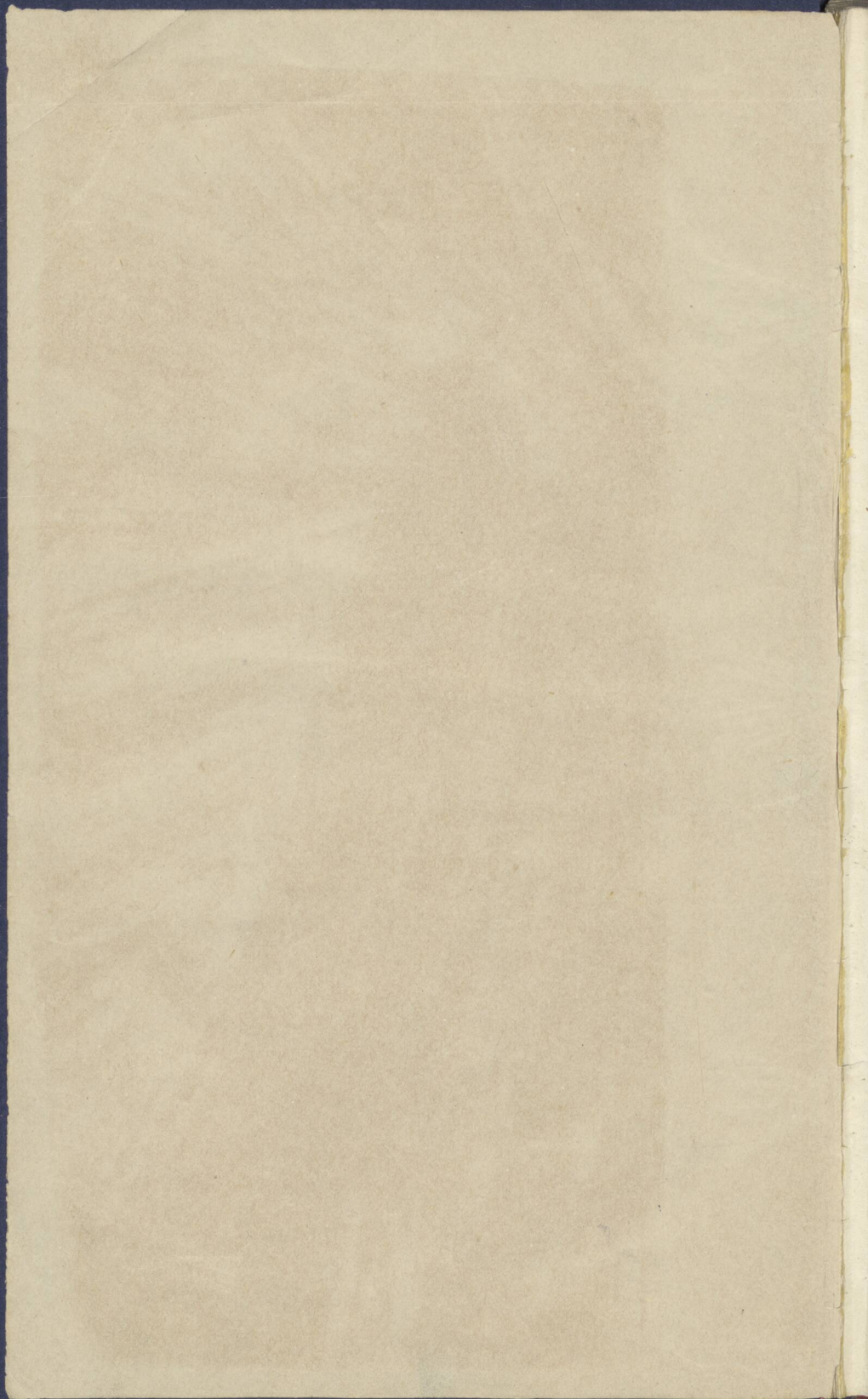
256822 //

256821 //

150



PK 00



SATYRY
HORACEGO

W IERSZEM MIAROWYM

NA JĘZYK POLSKI

PRZEŁOŻYŁ

DR. MARCELLI MOTTY.

POZNAŃ,

W KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1853.

SATYRY
HORACEGO

W JĘZYKU POLSKIM

W. 568241. II



POZNAŃ

Poznań: cześćkami W. Derkera i Spółki A. D. 1898.

1898

1950. Do. 2552

Horacyusz był w ciągu 16. 17. i 18. wieku, kiedy język łaciński uważano za główny środek i nieomal za główny cel wykształcenia, razem z Wirgiliuszem ulubionym poetą narodu polskiego. Widzimy to z licznych wydań i tłumaczeń tego rymotwórcy, które Polacy tak w samym kraju, jako też za granicą ogłaszali, a z których znaczną część *Jocher* w swoim dziele bibliograficzno-historycznym (Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce etc. przez Adama Jochera, Wilno 1840.) przytacza. Najczęściej tymczasem tłumaczono Ody i Listy; tłumaczenia Satyr, ile mi wiadomo, są tylko następujące:

- 1) **Satyry wszystkie Horacyusza** wierszem polskimi przez jednego z obywatelów litewskich wydane w Wilnie w druk. XX. scholar. piar. 1784. (tłumaczem jest Marcin Matuszewicz, kasztelan brzeski).
- 2) **Wybór pieśni, satyr i listów Horacyusza**, tłumaczonych przez celniejszych pisarzy polskich. Wilno u XX. Bazylionów, 1807.
- 3) **Poczye Horacego**, przełożone na język polski i przypisami objaśnione przez Marcina Fiałkowskiego. Wrocław u W. B. Korna, 1818.

Z tych tłumaczeń, jako też z innych, które może istnieją, tylko ostatnie, mimo wszelkich moich starań, wynaleść mogłem.

Pierwsze z nich, jak się pokazuje z Jochera Tom I. pag. 147. nie jest wcale wiernym tłumaczeniem, albowiem tłumacz sam mówi w przedmowie swojej: „a naprzód takowe tłumaczenie nie jednego jest kształtu i sposobu we wszystkich satyrach, w jednych bowiem aż nadto *periphrases*, to jest amplifikacyi czynił wchodząc w myśl autora i do obyczajów ojczystych nadciągając.“... „Przydatki moje własne“ — mówi dalej — „i jeżeli się czytelnikowi podobać będą, ale więcej mam wątpliwości, aby się podobać mogły, bo osobliwie trzeciej satyry w księdze pierwszej przydatek niektórych wielkich ludzi mógł urazić.“

Drugie jest niezupełne i zawiera tylko niektóre satyry, jak to już sam tytuł wskazuje.

Trzecie nakoniec tłumaczenie pisane prozą tak pod względem formy, jako też i treści jest niedokładnym; ponieważ i myśli oryginału częstokroć są niezrozumiane lub oddane wedle gorszych lekcyi, i język jego jest po części niezręczny i niepoprawny. Wydanie to, albowiem obok tłumaczenia oddrukowano drugostronnie i text łaciński, stało się teraz też już rzadkiem.

Tłumaczenie niniejsze jest tylko próbą i nie rości sobie bynajmniej prawa do doskonałości. Tłumaczenia niemieckie Wirgiliusza i Homera przez Vossa naprowadziły mnie na tę myśl, czyby się na coś podobnego i w języku polskim odważyć nie

można. O ile się wykonanie tój myśli powiodło, to najlepiej czytelnicy osądzić potrafią; przyczém jednakże nadmienić muszę, co się już zresztą samo przez się rozumie, że do bezstronnego osądzenia, mianowicie tego rodzaju tłumaczenia, równie koniecznym jest porównanie z oryginałem; jako też rozpoznanie celu, jaki sobie tłumacz właściwie wytknął. Otóż więc celem niniejszój próby jest: w podobnym metrum, zachowując też samą ilość wierszy, dać ile możności jak najwierniejsze przepolszczenie oryginału, o ile na to i sens i właściwość obydwóch języków zezwalają. Że się przy takowój pracy trzeba było z niemałemi potykać trudnościami, których tu i owdzie nawet nie można było pokonać, to każdy zapewne z łatwością pojmie i wyjaśni sobie ztąd zechce usterki i wady tłumaczenia.

Pod względem metrycznym mamy tutaj tylko słów kilka do nadmienienia. W języku polskim nie ma, jak wiadomo, właściwych długich i krótkich syllab, niezależnych od przycisku; *dlugą* staje się sylłaba li tylko przez przycisk, który w wyrazach 2- 3- i 4-zgłoskowych niezmiennie zawsze pada na przedostatnią, w wyrazach zaś 5-zgłoskowych, na pierwszą i przedostatnią; krótkimi są wszystkie inne bezprzyciskowe zgłoski. Jednozgłoskowe wyrazy wzięliśmy za krótkie, z wyjątkiem tych jednakże, na które w zdaniu główny pada przycisk, jako też jednozgłoskowych przyimków przed jednozgłoskowemi rzeczownikami i zaimkami. Imiona własne łacińskie i greckie musieliśmy zpolszczyć, co się zresztą zupełnie zgadza z duchem języka polskiego;

przeto też dostają tenże sam przycisk co i polskie wyrazy. Zakończenia *iūs, ia* pisałem umyślnie: *jus* i *ja*, aby tym sposobem wyraźnie oznaczyć, że je należy wymawiać jednozgłoskowo.

Co się tyczy wiersza samego, którego najpierw użył Mickiewicz, zbliża on się najbardziej jeszcze do starożytnego Hexametru. Różnica między jednym a drugim zależy na tém, że Hexameter polski daleko jest jednostajniejszym, a dalej, że właściwie składa się z podwojonego *Trimetru dact. catalect.*, ponieważ tutaj miejsce *Spondeu* zawsze *Trochaeus* zajmować musi. Kształt zatem wiersza jest następujący:

— 000 | — 000 | — 00 || — 000 | — 000 | — 00

Caesura, czyli średniówka przypada tutaj niezmiennie między obadwa szeregi, a zatem po trzeciej stopie. Pierwsza stopa może zamiast *Daktylu* być *Trochejem* i na tem ogranicza się wszelka zmiana, którą w powyżej przytoczonem metrum przedsięwziąć można; każda bowiem inna byłaby przerwą rytmu.

KSIEGA I. SATYRA I.

- Z**kąd to pochodzi, że trudno taki się znajdzie Meceno,
coby poprzestał na losie, który mu rozum nastreczył,
albo przypadek narzucił; innych wzdry chwali dążności?
„O wy kupcy szczęśliwi!“ lata gdy ciężceć mu poczną
5 woła mnogimi już wojak wypraw trudami złamany.
Kupiec przeciwnie, gdy nawą wichry z południa miotają:
„lepsza żołnierka! Bo czemuż?... zetrą się szyki, godzinka
szwanku wnet zgonem się kończy, albo radosném zwycięż-
twem.“
- Życie rólnika wysławia prawnik w zakonach przebiegły,
10 gdy wraz z pianiem koguta, klient we wrota kołacze.
Tamten wywleczon do miasta z wioski, bo złożył rękojmię,
krzyczy, że szczęśliw jedynie taki, co w mieście zamieszkał.
Tego rodzaju przykłady, (tyle ich bowiem) potrafią
choć Fabiusza gadułę znużyć;... byś czasu nie tracił,
15 słuchaj do czego ja zmierzam. Z bogów jeżeliby który
rzekł: „ot uczynię, co chcecie. Będziesz wojaku na teraz
kupcem; prawniku ty pilnuj pługa; więc role zmieniwszy
wy z téj strony, wy z tamtéj zchódźcie! Dalejże, co prędzej!
Cóż stoicie?“... Nie przyjmą;... szczęście wszak od nich
zależy!
- 20 Czemużby Jowisz im niemiał słusznie, obadwa policzki
z gniewu nadąwszy, pogrozić: „ludzie, na potém nie będę
tak powolny, bym uszu waszym życzeniom nadstawił!“
Zresztą, by tego nie zbywać śmiechem, jak taki, co prawieć

zwykł żarciki zabawne, ... chociaż i nieźle to czasem
 25 prawdę żarcikiem osłonić; (wszakże przychlebny bakalarz
 abecadło pierniczkiem żączkom częstokroć osładza),
 przecież igraszki pominiem, rzeczy poważnie rozbierzem.

Taki co ciężką ziemię twardym przewraca lemieszem
 i ten szalbierz kupeczący, żołdak i majtki, co śmiało
 30 po wszém włóczą się morzu, wszyscy nam prawią, że tylko
 na to się biedzą, by mogli spocząć bezpiecznie na starość,
 napelniwszy śpichlerze: otóż jak mrówka maluczka,
 (zwykli to bowiem przytaczać), wielce robocze zwierzątko
 wszystko co może, do swojej pyszczkiem zawłóczy spiżarni,
 35 a przeczuwając złe doby, bywa przezorną zawczasu. —

— Ale, gdy z roku obrotem Wodnik niebiosa zachmurzy,
 niewyłażąc z swej dziury, tego roztropnie używa,
 co zebrała, gdy ciebie żadne odpędzić od zysku
 skwary niemogą, ni mrozy, morza, ni ogień, ni miecze;
 40 wszelka przeszkoda ci za nic, byle kto niebył bogatszy.

Cóż ci to nada, żeś nocą w ziemi głęboko, ze strachem
 złota i srebra niezmiernie skarby ukradkiem zakopał? —
 — „Szelaż zostanie się podły, jeśli z nich będziesz ubierał.“
 — Jakież ma zapas powaby, kiedy naruszyć go niemam?

45 Niechbyś na swoim klepisku korecy wynlacał tysiące,
 w brzuch się twój przeto, zaręczam, więcej nie zmieści od
 mego.

Jak ów niewolnik, co sakwy z chlebem choć dźwiga w po-
 dróży

na swym grzbiecie zgarbionym, więcej od innych, idących
 bez ciężaru, nie zyska. — Powiedz, zależyż co na tém
 50 zgodnie z naturą żyjącym, morgów czy setkę, czy tysiąc
 zorzą? — — „A jednak to miło z kopeców ogromnych
 ubierać!“ —

— Z małych jeżeli mi nabrać tyle jest wolno, co z wielkich,
 pocóż nad moją skrzyneczkę twoje śpichlerze wynosisz?

Tak, jak gdybyś, żądając wody li tylko dzbaneczka
 55 lub kubeczka, powiedział: *z rzekibym wielkiej zaczerpnąć
 wolał niż z mego strumyka.* Często już, wierzaj, tych ludzi,
 co w obfitości zbytecznej swojej szukają rozkoszy,

- Aufid gwałtowny pochłonał z brzegu wylomem porwanych.
 Kto zaś li tyle pożądać, ile mu trzeba nawyknie,
 60 wody ten mętnej nie pije, ani też ginie w balwanach.
 Zaślepią jednakże gawieź chciwością zwodniczą:
niema nic nazbyt! krzyczy, worek jest miarą znaczenia!
 Cóż więc z nią począć? Niech będzie nędzną, o ile samo chcąc
 przytém obstaje, jak ongi mawiał ów bogacz w Atenach,
 65 który w swém skępstwie plugawem ludzkie wyśmiewał je-
 zyki.
*Wygwizdują mnie wszędzie;... mniejsza!... bo w domu ja za to
 sam się pocieszę poklaskiem, czy gdy wlepię w szkatułę!*
 Nurty zwodnicze ustami Tantal spragniony daremnie
 chwyta... Ty śmiejesz się?... pozwól... Odmień nazwisko,
 wnet poznasz,
 70 że tu jest mowa o tobie. Zewsząd-eś worów nazwłóczył,
 na nich jak psisko wylegasz dysząc, a przytém je musisz
 jakby świętości szanować, cieszyć się jakby obrazkiem.
 Nieznasz wartości pieniędzy? Niewiesz, jak użyć ich
 trzeba? —
 — „Kupi się chleba, jarzynki, czasem i wina kwaterkę,
 75 słowem bez czego się człowiek zgoła już obyć niemoże.“ —
 — Czy ci też miło, gdy czuwasz dniami i nocą bez duszy,
 drząc przed ogniem, rabusiem, własnych gdy boisz się ludzi,
 by cię złupiwszy nie zemkli? Drzewo-bym rąbać ot wolał,
 niżli te skarby posiadać, skoro w nich tyle kłopotu!
 80 A gdy się człowiek przeziębi, ciało mu całe zboleje,
 albo go inna choroba wreszcie do łoża przykuje,
 czy cię pilnować, naparzać będzie ktokolwiek i błagać,
 drogim by tobie osobom wrócił wskrzesiwszy cię lekarz?
 Oj ni to żona, ni dzieci zdrowia twojego nie pragną,
 85 wszystkim bo kumom, sąsiadom, starym i młodym ob-
 mierzłysz.
 Jeszcze się dziwisz, pieniądze ceniąc nad wszystko na
 świecie,
 nikt że miłości, boś niewart, zgoła-ć nie myśli okazać?
 Czyliż to, gdybyś twych krewnych, których natura ci sama
 dała bez twoich zabiegów, zechciał w przyjaźni utrzymać,

- 90 groch rzucalbyś o ścianę, równie jak pustak co osła
na wędzidle ujeżdża w polu Marsowém jak konia? —
Przestańże wreszcie już zbierać; mając zaś więcej, niż
trzeba,
mnień niedostatku się lękaj, zacznij folgować mozołom.
Wszakże nabyłeś, coś żądał; niechaj (powiastka to krótka)
- 95 będzie-ć Umidjus nauką. Taki on bogacz był pono,
że aż korcami pieniądze mierzył, a skąpiec tak brzydki,
iż najpodlejszy niewolnik gorszej nie miewał sukmany.
Przytém do śmierci był ciągle w strachu niezmiernym, by
z głodu
kiedy nieumarł; aż wreszcie sknerę spletała we dwoje
- 100 wyzwolenica toporem, dzielna jak córa Tyndara. —
— „Życ mi więc radzisz jak żyje Menjus rozpustnik, lub
może
jak Nomentan hulaka?“ — — Końce przeciwne mi zawsze
odpychające się ściągasz;... zaraz więc przeto rozwiozłym,
utracyuszem byś został, gdybyś twe sknerstwo porzucił?
- 105 Wszakże jest między rzezańcem środek, a teściem Wisella;
wszystko miarę ma swoją, pewna jest wszędzie granica;
za nią, bądź w lewo, bądź w prawo, zacność się ostać
nie może. —
Niktże więc (wracam napowrót) zgodny z swym losem
nie będzie
jak ów cheiwiec, i raczej innych wychwalać dążności,
- 110 i że u kozy sąsiada wymie pełniejsze, dla tego
ze zazdrości usychać? Z tłumem biedniejszych zechciejmy
los nasz tylko porównać;... pocóż prześcigać każdego?
Zawsze się w takich gonitwach znajdzie przed nami bo-
gatszy;
jak to już w Cyrku się dzieje; z szranek gdy wozy wy-
padną,
- 115 każdy woźnica na oślepr przodem pędzących dojeżdża,
patrzy z pogardą na resztę z tyłu daleko dyszącą.
Ztąd się téż rzadko nadarzy taki, co wykrzekłby śmieie:
szcześnie żyłem... i kontent z latek ubiegłych, jak syty
po bankiecie biesiadnik, żegnał się z światem ochoczo.

120 Dosyć, ... ni słówka nie dodam, abys nie myślał przy-
padkiem,
izem ciekaço-okiego szafy splądrował Kryspina.

SATYRA II.

Olejkarze, włóczęgi, bractwa syryjskich fletniczek,
brukotłuki, tancerki, — cała ta gawiedz się smuci
wielce i martwi Tigella śmiercią śpiewaka; albowiem
hojne to było panisko! Tamten zaś w strachu, by świat go
5 marnotrawcą nie nazwał, bratu ci nawet biednemu
nieda, by głodu nie cierpiał, albo się mrozu mógł ustrzedz.
Gdybys się tego tu pytał, czemu i ojca i dziada
piękny majątek niewdzięczną chłonie bezecenik gardziela,
za pożyczane pieniądze wszelkie skupując lakocie?
10 Powie, iż niechce za sknerę, ani za duszę uchodzić
podłą, i jedni go chwala, drudzy potępią zupełnie.
Rozpustnika, hulaki lęka się sławy Fufidjus,
chociaz i dobra ma wielkie, znaczny i pieniądz na lichwie;
wszak z kapitału wyduszać umie sześćdziesiąt procentu;
15 im kto zaś bardziej zarznięty, zwykle tém bardziej go
gnębi.

Szesnastoletnich młokosów, ojców co mają surowych,
weksle najchętniej on łowi. *O wielki Jowiszu!*
każdy, to słysząc, zawoła. *Ale też przecie na siebie
wedle zarobku wydaje!* Ani zdołałbys uwierzyć
20 jak sam sobie dokucza; wszakże ów ojciec, którego
Terencyusza komedja nędznie po syna ucieczce
żyjącego wystawia, gorzej już dręczyć się niemógł.
Jeśli mnie teraz zapytasz, dokąd to zmierza? — ot słuchaj:
głupiec gdy błędów unika, wpada zazwyczaj w przeciwnne. —
25 Gdy się przechadza Maltinus spuszcza tunikę do ziemi;
inny ją żartem bezwstydnym w górę do pasa podciąga.
Piżmem wdzy pachnie Rufillus, śmierdzi jak kozieł Gar-
goni;

niema żadnego już środka. Jeden li niewiast pożąda,
którym do sukni przyszyty nóżki pokrywa obrębek,
30 inny li dziewczek, co stoją w smrodnych b. przed
drzwiami!

Raz gdy z b. chylatką zaćny wychodził młodzieniec,
mędrzec go Kato zoczywszy rzecze: „wybornie mój bracie!
„bo, gdy od chuci bezeceń żyły się wasze wypręża,
„tam to do piwnic wam wolno schodzić chłopaki, byleście
35 „cudzych nie psuli małżonek.“ — „Jabym zaś tego nie
chwalil!“

rzekł Kupienni lubownik w bieli chodzących mężatek. —
Miło posłuchać zaiste będzie wam wszystkim, co z duszy
cudzołożnikom życzycie, aby ich zewsząd szarpano,
aby ich rzadka, do tego z bólem najczęściej zmieszana,
40 zawsze z ciężkimi hazardy rozkosz łączyła się społem.
Na łeb z dachu się tamten zwalił, a tego batami
na śmierć zmłócono, gdy inny w ręce się srogich rabusiów
dostał zmykając; ów znowu członek pieniędzmi okupił,
tego nikiemne skalaly ciury, zdarzyło się nawet,
45 że tam któremuś żelazem jądra i korzeń urznięto.

Wszysey twierdzili, że słusznie. Galba zaprzeczał. Lecz
ileż
towar u niewiast drugiego rzędu kupować bezpiecnię!
Mówię o wyzwolenicach; dla nich Salustjus szaleje
nie mniej jak tamci szaleją, którym mężatki odjęły
50 rozum. A wszakże on, gdyby dobrym i hojnym być ze-
chciał

wedle rozsądku i mienia, ile z skromnością téż można
być szczodrobliwym, — dawałby tyle co trzeba, a szkody
zładby nie poniósł ni hańby. Ale się z tego jedynie
szczyci, to chwali, miłuje, *żadnej iż nietknie matrony.*

55 Jak Oryginy ów niegdys znany kochanek Marseus,
który i wioskę i domek ojca aktorce darował:
„nigdy niebędę z cudzemi,“ mówił, „żonami się wdawał!“
Ale z aktórką się wdajesz, żyjesz z dziewczkami, a przez to
choć nie tyle majątek traci, . . . lecz sława. Czyż dosyć,
60 osób niektórych unikać, ale nie tego, co wszędzie

szkodzić ci musi? Ot dobrą sławę zmarnować, ojcowską
zblócić długami puściznę, wszędzie nie pięknie. Toć jedno,
czyliś z mężatką, czy z dziewczką w todze chodzącą zwykł
grzeszyć. —

Willjus przez Faustę zięć Sulli, biedak, tym tylko ty-
tułem

- 65 uwiedziony, aż nadto srogą odbywał pokutę
zbity pięściami, żelazem ranny i za drzwi wypchnięty,
gdy tymczasem Longaren bawił u Fausty bezpiecznie.
Gdyby do niego słowami członka, co takięj był świadkiem
kłęski, ozwała się żądza: *Głupcze, co myślisz? Czym kiedy,*
70 *skoro się chucią rozpalę, żądał od ciebie, by strojna*
stolą dostojnych konsulów córa przytułek mi dała?
Cóż on natenczas odpowie? *Pani to rodu zacnego!*
Ileż więc trafniej, a temu całkiem przeciwnie nam radzi
pełna zasobów natura? — bylebyś tylko rozsądnie
75 jęj darami rozrządzał, tego co dobre nie mięszał
ze szkodliwém. — Czy z własnej winy, czy z winy sto-
sunków
cierpisz, nie wyjdzieć na jedno. Przeto, byś żalu na pó-
źniej
niemiał, zaprzestań już wreszcie gonić mężatek, bo z tego
przykrych wzdry więcej mozołów zyskasz, niżeli korzyści.
80 Wszakże ci one wśród śnieżnych pereł, szmaragdów,
(bo-ć o to
chodzi-ć najbardziej Ceryncie), łydki ni uda nie mają
kształtniejszego, a lepsze znajdziesz częstokroć u dziewczki,
która ci jeszcze piękniłem swego towaru nie krasie,...
co sprzedaje, to jawnie wszystkim okaże, ni zwykła
85 chęlcie się z swoich przymiotów, wady zaś sztuką osłaniać.
Konie kupując bogacze zwykli je dera okrywać,
aby, jak często się zdarza, składu całego udatność,
choć na wątłych goleniach, kupca przynęcić nie mogła,
kark gdy zwłaszcza wyniosły, lepek jest mały, a zadu
90 zgrabna budowa. To słusznie czynią, byś Lynka snac
bystrych
oczu nie użył dla zalet ciała, na wady zaś jego

- ślepa Hypseą niezostał. — *Jakiż to goleń i ramie!*
 Ależ jak deska jest z tyłu, noga jak stępor, a nosa
 z łokieć i krótka jest w stanie! Oprócz twarzyeczki nie
 zgoła
- 95 u matrony nie zoczysz; jeśli nie Katja, toć resztę
 suknią do ziemi zakrywa. Gdybyś zaś sięgał po owoc
 ów zakazany i wałem strzeżony, liczne napotkasz prze-
 szkody:
 respektowe panienki, sługi, fryzjerki, lektykę,
 stołę do kostek spuszczoną, płaszczyk na wszystko rzu-
 cony,
- 100 mnóstwo prócz tego, coć nieda nagięj dopatrzeć się prawdy.
 Tamta się niczém nie broni; w gazie ją ujrzyz jedwabnej
 prawie jak nagą, by może goleń jęj krzywym i noga
 brzydką nie była; wymierzyć okiem jęj kibić byś zdołał.
 Chceszże, by wprzódy fortelem zręcznym wydarto-ć za-
 plate,
- 105 zanim ci towar pokażą? — *Jako zająca myśliwy*
goni po śniegu głębokim, ... nietknie gdy leży zabity.
śpiewasz dodając, że twoja miłość do strzelca podobna,
to, co pod ręką, pomija, chwytą, co w dali ucieka.
 Takim ty myślisz wierszykiem troski, boleści i ciężki
- 110 z serca rugować niepokój? Czyliż nie lepiej by było
 szukać, jakiej natura żądzom miary dozwała,
 co znieść może, bez czego z własną się szkodą obywa,
 marne i rzeczy istotnym w karby ujmować pożytkiem?
 Czy, gdy-ć pragnienie rozpali gardziel, złotego li szukasz
- 115 kubka? Czy łaknąc się brzydzisz wszystkiém, co niejest
 kosztowną
 rybą lub pawiem? A korzeń skoro nabrzmieje ci srodze,
 choć i służebna i chłopię w domu chowane pod ręką,
 które wywrócić ci wolno, z chuci czy pękać byś wolał?
 Inne me zdanie, bo miłość lubię uslužną i łatwą.
- 120 Taką, co mówi: *za chwilkę! ... Ale daj więcej! ... Gdy męża*
w domu nie będzie, ... Filodem słusznie rzezańcom darował,
 sobie zaś biorąc dziewczynkę tanią, na rozkaz posłuszną.
 Ta niech prostą i białą będzie, zaś strojną do tyła,

- by ni tam wyższą, ni bielszą zdawać się chciała, niż może.
- 125 Ona więc skoro z prawego lewym się bokiem przyłoży
do mnie, Egerją i Ilją dla mnie jest wtedy; — jak zechcę
tak ją nazywam, bez strachu będąc, by podczas uciechy
mąż mi do miasta nie wrócił, wrota nie pękły, nie szcze-
knał
pies i zewsząd wstrząśnięty domek hałasem nie zabrzmiał;
- 130 nie skoczyła by z łóżka zbladła kobieta. *O biadaż!*
Krzyczy subretka; bo tamtéj chodzi o posag, a téjtu
strach jest o nogi;... Trza zmykać boso, z koszulą do tego
rozpuszczoną, by worek, zadek lub sławę ocalić! —
Dać się tak schwytać, to bieda! — nawet mi Fabjusz przy-
wtórzy.

SATYRA III.

- Wspólna to wada śpiewaków, w gronie przyjaciół że
śpiewać,
kiedy ich proszą, nie przyjdzie nigdy im na myśl; bez końca,
gdy zaś nikt niechce, śpiewają. Takim był właśnie Tigellus
ów Sardyńczyk. Oktawian, który go przecie mógł zmusić,
5 choćby go nawet na ojca przyjaźń zaklinał i swoją,
nieby był jednak niewymógł. Gdy mu zaś przyszło do głowy
wyśpiewywał przez cały obiad piosenki pijackie
raz najcieńszym, to znowu tonem tak grubym, jak lutni
struna najgrubsza. Był dziwak z niego szczególny. Czę-
stokroć
10 biegł, jak gdyby go wrogi gnały, a często poważnie
kroczył jak kapłan ze świętym koszem Junony. Niekiedy
miewał sług dwieście, a nieraz dziesięć. O samych ksią-
żętach,
królach, wielkościach rozprawiał czasem; wnet potem:
„bym prosty
tylko stoliczek i konchę soli i togę od zimna
15 miał, choć grubą!“ powiadał. Mógłś-był milion dać temu

- oszczędności wzorowi, który na małym przestawał;
w tydzień już pustki w kieszeni były. Nocami do rana
czuwał, a wędnie zaś chrapał. Zgoła, takiego dziwaka
nigdy nie było. — „Cóż?“ mógłbyś teraz się spytać, „a
Waszmość,
20 żadnej to wady już nie masz?“..... Owszem; mam inne,
lecz może
mniejsze... Gdy Menjus z Nowjusa szydził za oczy: „słu-
chajno!“
ktoś nań zawoła, „a siebie nieznasz? i myślisz nas zmamić?...
jakiś jest ptaszek, to wiemy!“... *Aleć ja sobie pobłażam!*
Menjus odpowie. — Takowa miłość i niecna i głupia
25 kaźni jest godną. Na własne błędy gdy chorem spoglądasz
okiem, mastyką sklejonem, czemuż na błędy przyjaciół
jak Epidauru gadżina bystre, lub orle masz oko?
Wszakóż być może, iż oni twoje nawzajem wygrzebią
wady. — „Gniewliwym jest nadto,“ powiesz, „dla nosów
wybrednych
30 naszych tu ludzi nie stworzon; śmieszny, bo z wiejska
strzyżony,
bo mu i toga wzdry z ramion spada, i trzewik za wielki
ledwo na nodze dosiedzi.“ — Aleć to zacny jest człowiek,
lepszyc nie znajdziesz; do tego kocha cię szczerze, a postać
zaniedbana ukrywa dowcip niezwykły. Przetrząśnij
35 wreszcie sam siebie, czy jakich niecnych za młodu za-
rodków
nie wszechpiła-ć natura, albo zły nałóg; gdyż zwykle
na ugorach się bujnie paproć rozradza szkodliwa. —
Na to też zwróćmy uwagę naszą, że przywar kochanki
zaślepiiony kochanek nigdy nie widzi, a nawet
40 często mu mile, jak miłym narośl jest w nosie u Hagny
Balbinowi. Życzyłbym sobie, iżbyśmy w przyjaźni
równie błądzili i takim błędom by enoty uczucie
miana zaszczytne przydało. Trzeba tak samo przywary
sądzić przyjaciół, jak ojciec syna kalectwo łagodzi.
45 *Mrużycoccuszkim* wszak ojciec zyza nazywa; *kurczątkiem*,
jeśli ma syna karzelka, jakim był niegdyś Syzyfus

- ów poroniony; *wgięta*czkiem, chłopca o nogach krzesłatych, a zaś *racl*aczkiem zwie pieszcząc tego, co ledwo na zrosłych piętach ustoi. — Przyskąpo jeśli kto żyje, iż *rzędn*y,
- 50 powiedz. Samochwał tamten, zawsze niewczesny, wymaga, by go *zabawnym* przyjaciół nazwał; kto zbyt gwałtowny, nadto lub sobie pozwala, mianuj go *dzielnym* i *szczerym*.
Jeśli gorączka, niech będzie *pełnym* *zapalu* człowiekiem.
Sądzę, że względność takowa jedna i wiąże przyjaciół. —
- 55 Lecz my przeciwnie zalety nawet przekręcać lubimy i najczystsze naczynie zbrukać się kusim! Uczciwie, ale po prostu kto z nami żyje, *plaski* charakter mu dajesz; powolnego mianujem *tęnym* i *ciężkim*, a tego, który wymija sidelka wszelkie i chroni się z każdej
- 60 strony od ludzi złośliwych, (skoroć na takim się żyje świecie, gdzie zbrodnie są górą oraz zacięta nienawiść), zamiast *rozsądnym*, *ostróżnym*, zowiem go *chytrym*, *obludnym*.
Bez ogródki kto sobie zwykle poczyna, (Meceno! jak się tobie objawiać nieraz lubilem), iż może
- 65 komuś gadaniem w czytaniu, albo w namyśle zawadzi, zaraz, iż *niema zdrowego*, mówim, *rozumu*. Niestety! jakże to płocho niesłuszne prawa na siebie stanowim!
Nikt się albowiem bez błędu rodzić nie może; najlepszy ten jest, którego najmniejsze gnębią. — Niech miły przy-
jaciół,
- 70 z memi wadami gdy oraz zważy (jak słusznie) przymioty, do nadmiaru się skłoni, (jeśli przymiotów mam więcej), pragnąc z méj strony przyjaźni; wtedy mu równą odmierze miarką. Kto żąda, by inny guzem się jego nie gorszył, niech z przyjaciela brodawki sobie nie szydzi; bo słuszna
- 75 bliźnim wybaczać, dla własnych jeśli usterek względności ich żądamy. A wreszcie, skoro się całkiem wytepić nieda już złości przywara, równie i inne wrodzone głupcom; to czemuż rozsądek miary i wagi właściwój użyćby niemiał i karcić kaźnią stósowną wykroczeń?
- 80 Ktoby pacholka, któremu miskę kazano uprzatnąć, za to, iż ryby ogryzkę połknął z gorącą podlewą, kazał przybijać do krzyża, większym u ludzi rozsądnych

od Labeona warjatem byłby. O! jakże znaczniejszym
jakże szaleńszym jest grzechem: skrewił w drobnostce
przyjaciel,

85 (bys za brutala nie uszedł, musisz tę fraszkę wybaczyć)
zaraz zacięcie niecierpisz, zaraz unikasz, jak czynić
biedny z Rusonem zwykł dłużnik, który gdy nadszedł nie-
szczęsny

pierwszy, wydrapać choć z ziemi, jeśli procentów lub gorzkiej
niemógł pożyczki, jak jeniec karku nadstawia i *Dziejów*

90 słucha nieborak... Napily połał wezglowie lub *czasze*,
dzieło Ewandra, ze stołu zrucil przyjaciel;... dla tegoż,
lub że przedemną leżące kureczę z półmiska zgłodniały
wprzód zagarnął, przyjaźni miałbym się jego wyrzekać?
Cóżbym zaś zrobił, naprzykład, gdyby był kradzież po-
pełnił,

95 zaufanie me zdradził, albo też niechciał zaręczyć
za mnie? — Mędrki, co głoszą *grzechy iż wszystkie są*
równe,

co z tem (gdy przyjdzie do rzeczy) począć, niewiedzą; boć
rozum,

zwyczaj, użytek (słuszności źródło i prawa) są temu
zdaniu przeciwne. — Gdy z ziemi pierwsze wylazły zwie-
rzęta,

100 niema i brzydka ta trzoda, z razu o żołądź lub nory
bily się pięścią, pazurem, potem zaś kijmi, a dalej
bronią ścierały się, którą wkrótce stworzyła potrzeba;
wreszcie imiona, by niemi głosy i myśli oznaczyć,
oraz i słowa znaleźli. Odtąd się wojny wyrzekać,

105 miasta warować i prawa sobie nadawać zaczęli,
aby nikt nie był złodziejem, łotrem lub cudzołożnikiem. —
Przed Heleną już bowiem nieraz to była miłostka
sproną do wojny pobudką; śmiercią jednakże nieznaną
ginać musieli ci, których zgębiał mocniejszy, jak stadnik

110 w trzodzie, gdy zwierząt zwyczajem miłość chwytali do-
rywezą. —

Przyznać należy, że prawa postrach przed krzywdą wy-
nalazł,

- jak to widzimy przechodząc światła roczniki i dzieje. Co nie słuszne, co słuszne, ściśle rozróżnić natura sama nie zdola, choć zdola dobre od złego, co pragnąc, czego zaś trzeba unikać. — Żadne nie przepię dowody, że ten, co w cudzym ogrodzie zdeptał kapustę, tak samo zgrzeszył, jak inny, co nocą bogów świątynie zrabował. Miejmy zasadę, by słuszne kary przestępstwom wymierzają;
- 115 kto li na plagi zasłużył, tego nie sieczmy knutami. Gdyż nie lękam się, abys trzcinką wychłostał takiego, którego dotkliwszych jest godzin razów; boć twierdzisz, że jedno, czy to złodziejstwo, czy rozbój, — grożąc, iż wielkie i małe kosą tążsamą byś ścinał, gdyby-ć królestwo nadano. —
- Jeśli bogaczem jest oraz mędrzec, a przytem i szewcem dobrym, i pięknym sam jeden, królem do tego; więc czemu, co już posiadasz, wzdy pragniesz? — „Niewiesz-to,“ rzecze, „co ojciec
- Chrysyp powiedział: że nigdy mędrzec ni bótów sam sobie, ni też sandałów nie szyje, ... szewcem jednakże jest mędrzec!“ —
- Jakto? — „Hermogen choć milczy, jednak, wszak przyznasz, wyborny śpiewak i muzyk jest z niego; Alfen przebiegły był zawsze szewcem, choć całkiem kopyto rzucił i budę swą zamknął; ...
- 130 otoż tak w każdój robocie mędrzec jedyny najlepszym zawsze jest majstrem, ... tak królem.“ — Brodę ci skubią rozpustne chłopcy, których jeżeli kijem odegnać nie zdołasz,
- 135 zgrają ich w okół cię ściśnię zewsząd, i darmo biedaku będziesz się pękał szczekając, ... z wielkich ty królów największy!
- Krótko zaś mówiąc: gdy pójdziesz, *królu!* do łaźni publicznej za grosz się kąpać, a żaden zgoła zwolennik lub uczeń gonić za tobą nie myśli, oprócz głupiego Kryspina; ...

140 przyjaciele mi wówczas drodzy wybaczą, gdy z głupstwa
grzeszek popelnię;... a chętnie znosząc nawzajem ich
błędy,
choćem prywatny, szczęśliwszym będę od ciebie, mój
królu!

SATYRA IV.

Arystofan, Eupolis, Kratyn poeci — i inni
mężę, co Grekom stworzyli starą komedją, ktokolwiek
wart był, na scenie by obraz jego wystawić, — bo szelma,
złodziej, morderca, porubca z niego, lub innym prze-
stępstwem

5 osławiony, — takiego zwykli bez względów wytykać.
Od nich to całkiem Luciljusz zawisł, bo torem ich poszedł
rytmy i miary jedynie tylko zmieniawszy, żarcików
pełen i wężu przedniego, ale w swych wierszach zbyt
szorstki.

Gdyż w tem on błędził, że często dwieście w godzinie
dyktował

10 wierszy, na jednej (jak mówią) nodze, jak gdyby to cuda!
Trzaby więc z śmieci, któremi sypał, nie jedno wyrzucić;
zresztą gaduła, nie lubił sobie w pisaniu zadawać
pracy; — w porządnem pisaniu, — wiele bo pisać, to mniej-
sza! —

Otóż mnie Kryspin wyzywa: „załóż o fraszkę się zemną!
15 bierzno tabliczkę, gdy łaska; wezmę ja także — i niechaj
wskażą nam miejsce, godzinę, stróżów; — kto więcćj
z nas obu

zdoła napisać?“ — O dobrze Bogi zrzędziły, że talent
moj jest mizerny, maluczki, w słowa i skąpy że jestem!
Ty zaś, jeżeli cię bawi, wiatry naśladowaj w kozłowych
20 miechach zawarte, kowalom które dopóty dąć muszą,
póki nie zmięknie żelazo w ogniu. — O! szczęśny ów Fan-
nius,

do księżnicy bo dzieła swoje z popiersiem sam zawłókl;
nikt zaś w moje nie zajrzy pisma i lękam się nawet
czytać je ludziom, gdyż wielu rodzaj ten wcale nie bawi,
25 zwłaszcza, że większość przygany warta. Pierwszego le-
pszego
weź, a zobaczysz, że chory z dumy nieszczęsnej lub skner-
stwa.

Ten za mężatką szaleje, tamten do chłopców się pali;
tego blask srebra pociąga, Albjus nad śpiżem zdumiony;
ów od wschodu do krajów słońcem zachodniem ogrza-
nych

30 płynąc towary wymienia, nawet na karku złamanie
pędzi, jak wirem porwany piasek, ze strachu, by z swego
kapitału nie stracił, albo by mienie powiększył.
Wszyscy ci boją się wierszy, przeto nie cierpią poetów.
„Człowiek ten bodzie jak stadnik wściekły! — wymijaj
z daleka!

35 byle się naśmiał, na własnych zwaćć nie będzie przy-
jaciół,
a gdy cokolwiek nabazgrze, zaraz go tęga, by o tem
nawet dzieciaki i baby z miasta całego u studni,
lub w piekarniach słyszały.“ — Nuże więc słuchaj, co-ć
powiem

na to. A najpierw do liczby takich nie liczę się wcale,
40 którym poetów przyznaję miano, bo wszakże nie dosyć
wiersz zaokrąglić, a tego zaraz poetą nie nazwiesz,
który, co moim zwyczajem, pisze jak mówią codziennie.
Talent kto twórczy posiada, wyższe natchnienie i usta
wzniosłym mogące brzmieć głosem, temu zaszczytne to
miano

45 przyznaj. — Dla tego niektórzy wątpią, czy można ko-
medją

też do poezji policzyć, w treści bo swojej i stylu
niema dzielnego polotu, ani powagi — i tylko
mowa jój różni się pewną miarą od mowy zwyczajnej.
Ależ to sroży się gniewny ojciec, że synal ladaco,
50 za wszeteczną szalejąc donią, z ogromnym posagiem

- z one odpycha i spity włoczy się zadnia sromotnie
z pochodniami po mieście. Czyżby Pomponjus usłyszał
mniejszą burę, dotychczas gdyby miał ojca przy życiu?
Niedość to zatem jest w prostych wiersze układać wy-
razach,
55 którym gdy miarę odejmiesz, każdy się ojciec w swym
gniewie,
jak ów ojciec na scenie, będzie wyrażał. Gdy temu,
co ja teraz, a dawniej Lucil co pisał, odejmiesz
miary i rytmy właściwe, wyraz z porządku poprzedni
kładąc następnie, ostatnie słowa zaś stawisz przed pier-
wsze,
60 rozproszonych natenczas członków poety nie znajdziesz,
jak gdy przelożysz te słowa: *Skoro już rozbrat obrzydły
bojów wierzeje i bramy kute żelazem rozsadzil.* —
Lecz o tem dosyć, gdyż inną razą rozbiore, czy można
do właściwej poezji liczyć ten rodzaj pisania;
65 o to zaś teraz mi chodzi, czyli mi słusznie nie ufasz.
Sulejus zacięty i Kapryn łażą ochrypli z skargami;
srogi to postrach na łotrów, ale kto żyjąc uczciwie
czyste ma ręce od zbrodni, niechaj szpiegostwem ich
gardzi.
Bądź ty tam sobie do zbójców Byrra i Caela podobien,
70 toć ja ni z Kaprem ni Suleym niemam nic zgoła współ-
nego;...
coż się więc lękasz? Niech żadna buda księgarska, ni
słupek
dział mych nie ujrzy, spotniała ręką by Tigel z motłochem
miał je chwytac! Nikomu, oprócz przyjaciół, nie czy-
tam,...
i to przymuszon,... nie wszędzie, ani przy każdym,... choć
wiele
75 takich, co dzieła swe wpośród rynku, lub w łaźniach
czytają;...
wszakże prześlicznie dla głosu miejsce sklezione od-
brzmiewa!
Próżnych snać ludzi to bawi, którzy niedbają, czy głupio,

- lub też niewczesnie to czynią. — „Ale się cieszysz, gdy
możesz
- 80 innych wyszczypać, i szukasz tego złośniku!“ — A zkądże
czynisz mi zarzut takowy? Czyliż powiadał to wreszcie
taki, co zemną przestawał? — Ten, co przyjaciół za oczy
szarpie, nie broni od oszczerstw cudzych, a goniąc za
śmiechem
rozpasanym gawiedzi sławę dowcipu chce zyskać;
- 85 cudzych kto zwierzeń zamilczeć niemógł, i czego niewi-
dział
zmyśla, — o czarna to dusza, tego się strzeżcie Rzy-
mianie! —
- Na trzech częstokroć wezglówiach ujrzysz przy stole po
czterech,
z których to jeden już zwykle łatkę drugiemu przypina,
gospodarza wyjąwszy; — później, podpiwszy, i jemu,
- 90 gdy prawdomówny Lyeus serca tajniki wykryje.
Ten się więc tobie wydaje, wrogu złośliwych, otwartym,
miłym i grzecznym?... a jeśli zartem ja powiem, że *głupi
piżmem wonięje Rufillus, kozłem zaś śmierdzi Gargoni*,
już ci się zdaję zawistnym, albo zgryźliwym!... Gdy
wspomną
- Kapitolina Petilla kradzież przy tobie przypadkiem,
95 wedle twojego zwyczaju bronić go będziesz natenczas:
„Kapitolina przyjaciół byłem, z nim żyłem od dziecka,
z mego powodu, lub kiedyś prosił, przysługę on nieraz
oddał, i cieszy mnie szczerze, w mieście iż żyje spokojnie;
wszakże mi jednak jest dziwno, jakim się cudem wywinął
100 z tego procesu!“ — Ot zjadły posok czernicy — ot istnie
rdza to pożereczal!.. Że taka będzie przywara daleką
równie od pisma, jak najpierw serca mego, przyrzekam,
jeśli cośkolwiek o sobie mogę obiecać.... Gdy jednak
powiem cośkolwiek otwarciej, albo weselej, to prawo
105 przynasz mi, oraz wybaczysz. — Ojciec mnie drogi przy-
uczył,
wszelkich bym błędów unikał znacząc je sobie przykła-
dem.

Gdy mnie zachęcał, bym żywot skromny, oszczędny mi-
lując

na tem poprzestał, co dla mnie własnym uciuchał zachodem:
„czyliż,“ powiadał, „niewidzisz, Alba jak synal mizernie
110 żyje i Barrus jak biedny? Przednia-ć nauka, by mienia
ojcowskiego nie zmarnić!“ — Jeśli od szpetnych miłostek
z wszetecznicami odstraszał: „nieczyń jak Scetan!“ prze-
strzegał. —

Abym mężatek nie ścigał, mogąc bezpiecznie namiętność
zaspokoić, powiadał: „schaubił się Trebon schwytny
115 na gorącym uczynku! Mędrce wyjaśnia, co żądać,
czego-ć unikać należy, oraz podadzą przyczyny,...
ja zaś wypełnię powinność moję, jeżeli potrafię
przodków zachować obyczaj, ustrzedz twe życie i sławę
od wszelkiego uszczerbku; skoro zaś lata nadadzą
120 hartu twój duszy i ciału, wtedy już pływaj bez korków!“

Tak mnie za młodu swojemi kształcił nauki, i bądźto
że mi coś czynić rozkazał: „otóż do tego się wzoru
stósuj!“ powiadał, jednego z sędziów wybranych wska-
zując;...

bądź zakazując: „czy wątpisz,“ mawiał, „że taki postępek
125 niecny i marny, gdy każdy palcem wytyka tych ludzi,
którzy tak czynią?“ — Jak chorych cheiwych na jadło
przeraża

pogrzebsiąda i, strasząc śmiercią, miarkować się zmusza,
tak młodociane umysły często od błędów odstręczy
cudza śromota. Ztąd całkiem wolen od tego, cokolwiek
130 zgubę przynosi, oganiać tylko się muszę powszednim
grzeszkom, a które byś łatwo mógł mi odpuścić; podobno
i tych mi nawet uszczuplą liczbę późniejsze me lata,
szczyry przyjaciel i własny namysł. Bo skoro spoczywam
lub się po ganku przechadzam, zawsze pamiętam o sobie:
135 „to jest słuszniejsze; tak czyniąc zacnieć żyć będę. —
Przyjaciół

tem zobowiążę najpewnieć.... Brzydko ktoś sobie postąpił;
czyż ja niebaczny mam kiedyś czynić podobnie?“ — Tak
zwykle

z sobą po cichu rozprawiam, wolną zaś chwilę gdy znajdę
dla méj zabawy spisuję. Otóż to jeden jest z moich
140 grzechów powszednich, któremu jeśli nie zechcesz wy-
baczyć,
mnoga się gawieź poetów zjawi i w pomoc mi przyjdzie;
więcej nas bowiem daleko, niżli ty sądzisz i zmusim
waści, jak czynią Żydowie, stanąć przy naszej chorągwi.

SATYRA V.

Z Rzymu gdym wyszedł wielkiego, lichą gospodą Arieja
nas przyjął; tę podróż zemną Heliodor odbywał,
retor uczony, jak mało Greków; ztąd dalej do Forum
szliśmy Apjusza, gdzie pełno flisów, karczmarzy szal-
bierskich. —
5 Dwa dni, niesporo się wlekąc, szliśmy choć w jednym
tę drogę
lekką wybrany odbędzie; wolno idących mniej znuży
trakt Apjusza. Tum walkę stoczył z mym brzuchem dla
wody
poszcząc, bo była szkaradna; z gniewem zaś w sercu cze-
kałem
za jedzącą wiecherzę moją drużyną. — Już ciemna
10 noc zaczynała pokrywać ziemię, na niebie rozsiewać
gwiazdy, natenczas to poczną miotać obelgi nawzajem
na się i sługi i flisy. — „Tutaj przybijaj!“ — „Bez miaryś
napchał!“ — „Słuchajno! już dosyć!“ — Mija godzina
nim zdążą
muła przywiązać, przewożne wybrać, — a żaby w mo-
czarach
15 zjadłe i nygi niedadzą zasnąć; tymczasem o lubci
flis wyśpiewuje dalekiej, lura się spiwszy, na wyścig
z jakimś podróżnym; — ten wreszcie znużon usypiać za-
czyna,
flis zaś leniwiec, puściwszy muła na paszę, przywiązał

- linę do słupa i chrapiąc brzuchem do góry wylega.
- 20 Dzień już był jasny, dopiero widzimy, że czolno się z miejsca ani ruszyło; aż wreszcie, któryś gorączka skoczywszy, nuże obkładać wierzbowym kijem i flisa i muła po łbie i bokach! O czwartą ledwośmy na ląd wysiedli. Potem w twój wodzie, Feronio, ręce i twarze myliśmy,
- 25 zjadłszy zaś obiad trzy mile pniemy się, prawie pełzając, do leżącego na skałach z dała bielących się Anxur. — Tutaj przeznaczy Mecenasy przybyć miał razem z Kokcejem, oba posłowie wysłani w sprawach niemalżej ważności, którzy już z dawna przywykli godzić zwaśnionych przyjaciół.
- 30 Tutaj ja ślepek me oczy czarną smarować musiałem maścią. Tymczasem Mecenasy przybył z Kokcejem, a przytem wraz z Kapitonem Fontejus, człowiekiem ze wszechmiar skończony,
- z Antoniuszem pobratan ścisłej niż inny ktokolwiek. — Fundi chętnieśmy za rządów *Luska Aufida pretora*
- 35 szybko minęli, z głupiego szydząc zaszczytów pisarka, z jego pretexty, tuniki z rąbkami i węgli w fajerce. Poczem znużeni nocujem w mieście Mamurrów, gdzie domu swego użyzył Murena, kuchni Kapito. — Następny dzień dla nas arcy był miłym, przeto iż Warjus i Plotjus,
- 40 równie Wirgili, w Sinwessie z nami spotkali się razem, dusze tak piękne, jak pono niema podobnych na ziemi, którym ja, prędzej niż inni, wszystko poświęcić gotowym. W naszej radości jakeśmy czule ściskali się wzajem! Nicbym nie przeniósł przy zdrowych zmysłach, nad miłych przyjaciół! —
- 45 Tuż przy kampańskim leżąca moście przytułek nam dała wioska, a paroch z urzędu soli i drewek dostarczył. W Kapua wcześniej ztąd jeszcze muły siodełka złożyły. Idzie grać w piłkę Mecenasy, Wirgil wraz zemną do łóżka; gdyż na niestrawność i oczy spuchłe grać w piłkę zabójstwem. —
- 50 Potem nas pełna dostatków wioska Kokcejja przyjęła,

- powyz kaudyjskich leżaca karczem. — O Muzo! prosilbym,
w krótkich bys słowach wspomniala teraz Messussa Ko-
guta
z blaznem Sarmentem turnieje, — z jakich też ojców
spłodzeni
klócić się oba zaczęli! — Messa ród świetny u Osków;
55 pani Sarmenta zaś żyje! — Z takich to przodków zrodzeni
oba stanęli do boju. Naprzód rzekł Sarment: „Do dzikiej
szkapyś podobien, na honor!“ — Śmieję się, Messus
zaś na to:
„Dobryś!“ lbem woła kiwając. „Gdyby'ć na czole nie byli
rogów wyrzneli, cóż teraz byłbyś wyrabiał, z dziurami
60 we lbie tak groźnie się srożąc?“ — Blizna albowiem szka-
radna
zesromociła po lewej stronie szczeciaste mu czoło.
Twarz i kampańską chorobę jego wydrwiwszy do sytu
prosił, by tańczył jak tańczy w mimach Polifem kochehanek,
skoroć mu zgoła zbyteczna maska i ciżmy tragiczne! —
65 Niebył mu dłużnym Kogutek: Bogom domowym czy lań-
euch,
jak był ślubował, zawiesił? pyta; — a chociaż pisarkiem
teraz, toć pani dawniejsza prawa doń stracić nie może!
„Pocóż to ongi od państwa zbiegłeś?“ zagadnie nakoniec,
„dla cię funt mąki, to przecież nadto, mój cienki lichoto!“
70 Zgoła-śmy pięknie wieszczę ową do nocy przeciągli. —
Do Benewentu ztąd prosto dążym; gdzie karczmarz usłu-
szny,
chude na różnie kwiczoły piekąc, nieomal pogorzał;
bo gdy po starém ognisku ogień się rozbiegł, płomień
błądząc już swemi języki lizać szczyt dachu zaczęły.
75 Wtedyś mógł widzieć zgłodniałych gości i slugi wylekłe,
wszyscy jak, nibyto gasząc, jadło z komina zgarniali. —
Odtąd mi znane swe góry pocznie Apulia objawiać,
które Atabul wypieka skwarny, a wdrapać się na nie
dla nas by było daremném, gdyby pobliska Triwiku
80 wieś nas nie była przyjęła; chociaż od dymu nam płakać
przyszło, bo mokre się w piecu tliły gałęzie wraz z liściem.

Tutaj ja głupiec na dziewczkę czekam flutkę do samój
zgoła północy; nareszcie myślą zajęty lubieżną
przecież zasypiam, a wtedy sprosném widzeniem mi nocne
85 sen pokalał odzienie oraz i brzucha część dolną. —

Ztąd dwadzieścia i cztery mile przebiegliśmy wozem,
by przenocować w miasteczku, w wierszu co nazwać się
nieda,

lecz się da łatwo oznaczyć: wodę tu bowiem, najtańszą
rzecz na świecie, sprzedają; — zato chleb tutaj przesliczny,
90 tak iż kalkulant podróżny zwykle go z sobą zabiera,
bo jest w Kanusjum piaszczyty, a wody ni szklanka tam
więcej.

Miejsce to niegdys założył dzielny Diomedes. Tu Warjus
w duszy zasmucon pożegnał swoich płaczących przyja-
ciół. —

Ztamąd do Rubi-śmy wreszcie mocno znuzeni przybyli,
95 zwłaszcza iż długą się wlekąc drogą i deszczem zepsuta. —
Lepszać nazajutrz pogoda, droga zaś gorsza do samych
Barjum rybnego aż murów. — Poczém nam Gnatia, którą
Lymfom na przekór wzniesiono, dała do śmiechów i żartów
powod, wmawiając, że zwykle sobie kadzidło na świętym
100 progu tam goreć bez ognia. — Żydziać niech wierzy
obcięty!

nie ja, — bo zdawnam już słyssał, jako Bogowie na niebie
życi swój pędzą bez troski; jeśli natura zaś czyni
cuda, toć Bogi ich gniewne z niebos sklepienia nie spu-
szczą. —

Wreszcie w Brundusjum tak długiej koniec powieści i
drogi.

SATYRA VI.

Wszakże dla tego, iż żaden z Lydów, co lany zamie-
szkał
niegdys hetruskie, od ciebie zacniój nie zrodzon, Meceno,

- albo, że kiedyś z mateczynych równie z ojcowskich pradziadów
twoich niejeden już wielkim pułkom hetmanil, — nie
zwykleś,
- 5 jak to u wielu zwyczajem, nosa zadzierać na ludzi
z gminu powstałych, ni na mnie, chociaż to jeszcze mój
ojciec
był wyzwoleniec; a słusznie twierdząc, że mniejsza kto
kogo
rodzi, by tylko się wolnym rodzić, zaiste przekonany
jesteś, że jeszcze przed Tulla rządem i podłym początkiem
10 króla owego niejeden z mężów ucziwie żył sobie
i dostojęnstwy zaszczycon, chociaż bez przodków się zrodził;
- że zaś Lewinus, potomek tego Walera, co niegdyś
stracił Tarkwina Pysznego z tronu i wygnął, nie byłby
wyżej na aukcyi nad szeląg jeden cenionym, chociażby
15 nawet pospółstwo ceniło, któreć znasz dobrze, a które
często w swém głupstwie zaszczyty daje niegodnym i ślepo
sławie hołdując popiersia przodków i szumne napisy
ze czcią podziwia. — Cóż zatem czynić wypada nam,
którzy
nie wspólnego niemamy z gminem? ... Niech sobie tam woli
20 lud Lewina na urząd wynieść dostojny, niż z rodu
nieznajomego Decjusza; mnieby niech cenzor z senatu
Apjusz wyrzucił, jeżeli z ojca wolnego nie zrodzon;
słusznie, boć cudzą bym skórę przywdział! — *Lecz: sława
swym świetnym*
ciągnie rydwanem spętanych szlachtę porówno z motlochom! —
- 25 Cóż ci ztąd przyszło, Tilluszu, rąbek szeroki żeś znowu,
raz go straciwszy, ze stopniem przybrał trybuna? Ot zawiść
wzmogła się ktobie, którejbyś uszedł w prywatném po-
życiu.
- Blazen bo jaki, gdy lytkę w póły przewiąże czarnemi
skórki i spuści od gardła rąbek szeroki, natychmiast:
- 30 „cóż to za jeden? któż ojciec jego?“ pytają. — Wszak
firecyk,

który, szalejąc jak Barrus, chciałby się cudem piękności
 wydać, nabawiłby panny, gdzieby się ruszył, kłopotu,
 gdyżby rzecz każdą badały, jaką ma łytkę i nogę,
 twarz i włosy i resztę; równie kandydat, co przyrzekł
 35 miastu, mieszczanom i państwu, Włochom i Bogów przy-
 bytkom
 swoją opiekę, każdego zmusza, co żyje, by o to
 pytał ciekawie, kto ojcem jego, czy czasem z niskiego
 rodu nie hańbi go matka? — „Śmieszże ty strącać ze skały
 obywatela, lub wydać katom, ty synu Dionyza,
 40 Syra lub Damy?“ — „Przeć stopniem niżej kolega mój
 Nowjus
 siedzi odemnie; jest bowiem teraz, czem dawniej mój oj-
 ciec
 był.“ — Czy przeto już Paulem, albo Messalą się mie-
 nisz?
 Wszak on, choć dziesięćby wozów z trzema się w rynku
 pogrzeby
 zbiegło, potężnym swym głosem rogi i trąby zagłuszy;
 45 to nas zaiste ujęło! — Teraz do siebie się wracam,
 com z wyzwolenca zrodzony; za toć mnie kaźden prze-
 gryza,
 że z wyzwolenca zrodzony teraz, Meceno, u twego
 stołu zasiadam, a dawniej będąc trybunem, żem legion
 rzymski prowadził. Nierównec pierwsze drugiemu, bo
 choćby
 50 ktoś mi zaszczytu zazdrościł słusznie, niemoże przyjaźni
 twój mi zazdrościć, gdy zwłaszcza, wolen od dumnych
 zabiegów,
 baczysz ostrożnie, by przybrać godnych przyjaciół. Nie
 przeto
 mógłbym się mienić szczęśliwym, iżem twą przyjaźń przy-
 padkiem
 zyskał, gdyż w naszym spotkaniu zgoła trefunku nie było.
 55 Najpierw ci zacny Wirgiljus, potem zaś Warjus, czem
 jestem
 rzekli. Gdym stanął przed tobą ledwo słów kilka wyjąkać

- mogąc, bo skromność mi więcej mówić nie dała, nie łągałem,
 jak to niejeden, żem ojca synem sławnego, że moje
 na saturejskim wierzchovcu włóści objeżdżam, lecz sobie
 60 prawie po prostu, czem byłem. Na to, jak zwykleś, kró-
 ciuchną
 dajesz odpowiedź; odchodzę; w dziewięć miesięcy zwo-
 ławszy
 każesz mi w gronie przyjaciół zasieść. O wielkie to dla
 mnie
 szczęście, żem przypadł do smaku tobie, co łotrów od-
 różniasz
 od uczciwych, ze sławy rodu nie sądząc, lecz z serca
 65 nieskalanego i życia. — Przecież, jeżeli nie wielką
 usposobienie me grzeszy liczbą powszednich zdróżności,
 zresztą zaś zdrowe, (jak gdybyś piegom rozsiyanym po
 ślicznem
 ciele przyganiał); jeżeli sknerstwa, ni brudów, ni sprośnej
 nikt mi rozpusty zarzucić słusznie nie może; i jeśli,
 70 że się pochwałę, niewinny żywot prowadząc i czysty,
 drogi'm dla moich przyjaciół, — ojca to dziełem, co
 szeszupły
 mając z chudego folwareczku dochód, posyłać mnie nie-
 chciał
 do bakalarni Flawjusza, dokąd to butne chłopaki
 z butnych zrodzone setników, tekę z tabliczką przez lewe
 75 ramię zwiesiwszy, chodziły, szkolne odnosząc ósmego
 zawdy po Nonach; lecz przywiódł śmiało do Rzymu sy-
 nalka,
 by się wyćwiczył w tych sztukach, których senator i ry-
 cerz
 uczyć się każe swym synom. Gdyby był ubiór i sługi
 moje, o ile wśród tłumów ludu to można, ktokolwiek
 80 dostrzegł, myślałby, iż takie koszta opędzam z majątku
 moich pradziadów. Sam zawsze, nieskazitelnym mistrózem
 będąc, prowadzał do szkoły. Krótko zaś mówiąc, zachował
 wstyd w mem sercu, tę główną cnoty ozdobę, od wszelkich
 czynów nietylko, lecz nawet wszelkiej hańbiącej zakaly.

- 85 Ani się lękał, by czasem może nie slyszeć zarzutu,
 jeślibym kiedyś lub woźny, albo też celnik, jak ojciec,
 gonił za lichą zapłatą, ... ani się byłbym sam skarżył. —
 Przetoż winienem mu teraz pochwał tem więcej i dzięków.
 Nigdy, dopóki mam rozum zdrowy, takiego się ojca
 90 wstydzić nie będę, ni bronić, jakto powszechnie się bronią
 twierdząc, że winą ich nie jest, jeśli rodziców wslawionych
 alboli wolnych nie mają. Słowa zaś moje i myśli
 wielce od takich się różnią próżnych gadanin; bo gdyby
 zaczęła kazala natura życie ubiegłe na nowo
 95 od lat pewnych i innych wybrać dla dumy rodziców,
 niech tam kto zechce wybiera!..... z moich szczęśliwy
 niechciałbym
 dostać ni krzesłem kurulnem, ani liktorów wiązkami
 zaszczyconych; szaleńcem przeto od gminu obwołan,
 mądry zaś może w twych oczach, iżem przykrego ciężaru
 100 na niezwyčajne brać niechciał plecy; bo zarazbym musiał
 szukać większego majątku; z rana odwiedzać możniejszych,
 dworzan po kilku prowadzać, abym snać na wieś lub
 w podróż
 sam się nie puszczał, a żywiąc zgraję pachołków i koni,
 wlec się we wozach ładownych. Teraz mi wolno, gdy ze-
 chcę,
 105 choć do samego Tarentu lichym wierzchować mulikiem,
 biodra któremu opsuje tłumok, a jeździec łopatki.
 Nikt mi brudnego nie wyżga skępstwa, jak tobie Tillusu,
 kiedy za tobą, pretorem, drogą do Tibur się wlecze
 pięciu fagasów dźwigając z koszem do wina urnał.
 110 Wtem, senatorze przesławny! żyjże wygodniej od ciebie,
 w innych i rzeczach tysiącznych. Dokąd mi przyjdzie do
 głowy
 sam sobie idę, o cenę jarzyn się pytam i maki;
 nieraz po Cyrku okpiszów pełnym, wieczorem po Forum
 błądżę, na gusła wróżbitów patrzę, a potem do domu
 115 wracam do mojej donicy grochu, łazanków i porów.
 Trzech mi do stołu chłopaków służy; na płycie z białego
 stoją kamienia dwa kubki obok nalewki, a przy nich

tani kielisznik, kropliczek z czarką, to wszystko z kam-
 pańskiej
 gliny. Nareszcie się kładę, wolen kłopotu, że jutro
 120 trza mi wstać rychło, oblażyć posąg marsyów, co zda się
 wołać, że zbrzydła mu całkiem morda młodszego Nowjusa.
 Leżę do czwartej zwyczajnie, potem wałęsam się, albo
 czytam, gryzmołę, co może moje dumanie rozerwać;
 wreszcie oliwą się natrę inną, jak Natta plugawiec,
 125 który ją lampie swój kradnie. Skoro zaś słońce mnie
 skwarne
 wygna do łaźni, i piłkę wtedy porzucam i pole
 Marsa. Po skromnem śniadaniu, takim jedynie, by z pró-
 żnym
 brzuchem nie czekać wieczora, w domu prożnuję. I otóż
 żywot człowieka, co niezna dumy nieszczęśnej udrećzeń;
 130 tem się pocieszam, że miliej stokroć żyć będę, jak gdybym
 miał na kwestorskich urzędach dziada i ojca i stryja.

SATYRA VII.

Wywołanego Rupilla Króla obelgi przesiąkle
 ropą i jadem jak Persjus skarcił Mięszaniec, to zda się
 u cyrulików już wszystkich głośnie i w budach balwierzy.
 Persjus, o którym tu mowa, bogacz, niemały miał handel
 5 w Klazoménach, a przytem z Królem zawile procesa.
 Twardy ten człowiek mógł Króla zwalczyć zaciętym uporem,
 zarozumiały, nadęty, pyskiem tak sredze szermował,
 że i Sisennów i Barrów, jakby białego był dosiadł
 konia, wyściął. — Do Króla wracam; gdy zgodzić się oba
 10 zgoła nie mogli, albowiem wszyscy pieniacze jednaki
 mają obyczaj z rycerstwem w bojach zaciętych; śmiertelna
 była nienawiść pomiędzy synem Priama Hektorem
 i Achillesem gwałtownym, zgoła iż tylko stanowczy
 zgon ich rozerwać potrafił; wszakże li z tego powodu,
 15 że górowali obadwa męztwem; gdy rozbrat zaś tchórzów

czasem rozdrażni, lub poczną walczyć nierówni, jak Djomed
z Glaukiem licyjskim, zapewne wtedy ustąpi słabszego
ducha zapaśnik i chętnie całkiem wykupi się jeszcze. —
Brutus gdy pretor bogatą Azją zarządzał, wybiegli
20 Rupil i Persius do boju, para jak Bito z Bachjusem
równie dobrana. Przed sądem, pyszny to widok, zajadli
stają obadwa. Wykłada Persjus swą sprawę; przytomni
w śmiech. Brutusa wychwala, chwali dwór jego i Azji
słońcem Brutusa nazywa, dworzan nazywa gwiazdami
25 zbawiennemi, z wyjątkiem Króla, bo tego porównał
z ową psią gwiazdą, obmierzłą wszystkim różnikom. Przy-
mówki
z ust mu płynęły, jak wzdęta rzeka wśród lasów nie-
tkniętych.

W tem Prenestyńczyk na obelg cierpkich wezbrane potoki
pocznie wyzywać słowami, jakie w winnicach pozbiierał,
30 nieustraszony i cięty winiarz, któremu-by nieraz
musiał ustąpić przechodzień głośno nań: *kukuk* wołając.
Persjus jednakże, ow Greczyn, octem italskim do suchej
zlany niteczki, zawoła: „Brucie! na wielkich cię Bogów
blagam, ty który przeciw *króle* sprzątać przywykłeś, czemużże
tego nam *Króla* nie zdławisz; wierzaj, toć twoja robota!“

SATYRA VIII.

Byłem ja pniakiem figowym, drewna kawałkiem na
zbyciu,
kiedy rzemieślnik wątpliwy, czy to Priapa, czy ławę
zrobić, ot bożka już wołał. — Przetoż więc bożek, złodziei
jestem i ptaków postrachem; pierwszych wstrzymuje pra-
wica
5 i sterczący ze sprosnej kolek czerwony słabizny;
ptaki natrętne zaś straszy trzcina chwiejąca się na Ibie
i niedozwała im gniazda w nowych zakładać ogrodach.
Tu wyrzucane z komórek ciasnych koleków swych trupy

- wspólniewolnik w nikczemnej trumnie za najem nieść
kazał,
- 10 tutaj to wspólny był cmentarz gminu nędznego, i wkrótce
miał tu Nomentan hulaka spocząć i błazen Pantolab.
Napis na słupie opiewał: *tysiąc stóp z frontu, a trzysta
w pole; do tego tu miejsca prawa nie mają dziedzice.*
Teraz zaś można na zdrowych mieszkać przyjemnie Eskwi-
ljach
- 15 i na ogrzonym od słońca wale przechadzać się, smutny
z kąd na pole był widok kośćmi białemi rażące. —
Gdy już obecnie nie tyle trosków i biedy mi czynią
łotry i dzikie bestyje trapić to miejsce przywykłe,
ile te baby, co ludziom mózgi przewracać zakłębem
- 20 albo trucizną umieją. W żaden ich sposób wytepić,
ni też przeszkodzić nie zdołam, aby, gdy księżyc swe piękne
wzniesie oblicze, trujących ziółek lub kości nie przyszły
szukać. — Widziałem jak bosy, w czarnej zasłonie Ka-
nidja
podkasana, z jeżącym włosom na czubie, ze starszą
- 25 wyjąć biegła Saganą; sino-bładowe obiedwie
widok sprawiała straszliwy. — Ziemię niebawem poczęły
drapać szponami i czarne kłami rozrywać jagniątko,
juszkę zlewając do rowka, aby zaś ztamtąd wywodzić
nieboszczyki, duszyczki, coby odpowiedź im dały.
- 30 Miały też z welny figurkę, drugą zaś z wosku;... weł-
niana
większa, by mniejszą na wodzy trzymać i karcieć. — Po-
kornie
stała biedaczka woskowa, zwłaszcza iż ginąć już miała
jak niewolnik haniebnie. — Jedną Hekatę przyzywa,
a Tizyfonę straszliwą drugą. Zoczyłbyś łążące
- 35 psiska piekielne i żmije; miesiąc czerwieniąc się z wstydu
wnet się za wielkie nagrobki schował, by tego nie wi-
dzieć. —
Jeśli zaś zmyślam cokolwiek, niechaj mi głowę swym
białym
gnojem krukowie splingawia, złodziej Woranus i Juljus

- wraz z Pediacją mięczakiem niechaj mnie lajnem i mo-
krzem
40 swem opaskudzą! — Lecz pocóż prawić szczegóły, jak
dusze
gwarząc kolejno z Saganą smutnie, skrzekliwie skwier-
czały,
jako ukradkiem i wileczą szczękę wraz z kłami płamistój
zmii schowały w dołeczek; jak od woskowej figurki
płomień jaśniejszy wybuchnął; jakem się wreszcie, ja
świadek,
45 nie bez pomszczenia oburzył jędzyn głosami i czynem;
bo też, jak luka pękając pęcherz, tak zadkiem trzaśniętym
huknę, choć tylko figowy pieniek;... a one do miasta
w nogi. Kanidji zębiska, czepiec wysoki Saganie
ze łba, a zielska i taśmy z ręką wypadły zakłete;
50 na to się byłbyś ze śmiechem, patrzył i z wielką rado-
ścią.

SATYRA IX.

- Szedłem przypadkiem ulicą świętą, bodajnie, jak zwy-
kłem,
o niebieskich migdałach marząc, zamysłon głęboko.
Jakiś jegomość nadbiega znany mi tylko z nazwiska;
„Jak mi się miewasz, kochanku!“ woła chwytając za
rękę. —
5 „Ślicznie, na teraz“ odpowiem, „sługa najniższy Aeana!“
„Cóż na rozkazy?“ zagadnę, widząc, iż puścić mnie nie-
chce. —
„Wszakżem ci znany,“ on nato, „téz'em literat.“ —
„Tém mocniój,“
rzekłem, „się cieszę!“ i gwałtem pragnąc się wymknąć
jakkolwiek
idę raz prędzój, to znowu stawam, do ucha pacholkom
10 szepeć, nie wiedząc co mówię, przytém do suchój się nitki

- 10 pocąc. „O szczęśliw ty jesteś,“ w duszym pomyślał,
„Bolanie,
15 iześ gorączka!“ — Tymczasem natręt co przyszło mu
do lba
bajał, ulice i miasto chwając; gdym milczał na wszystko,
„„wymknąć koniecznie się pragniesz,““ rzecze, „„toć wi-
dzą od dawna,
15 ale daremne twe chęci, puścić tak prędko-ć nie myślę;
ścigać cię będę ztąd zaraz, dokąd się teraz udajesz!““ —
„Pocóż zaś miałbyś się włóczyć; kogoś odwiedzę, co tobie
całkiem nieznanym; chorobą złożoną daleko za Tybrem
mieszka przy parku Cezara.“ — „„Niemam nic zgoła
pilnego,
20 przytém nie lubię próżnować; pójdę więc z tobą!““ —
Spuściłem
uszy jak osieł mrukliwy, większy gdy ciężar mu na grzbiet
wsadzą. On znowu: „„Jeżeli słusznie się cenię, ni Wiska,
ni przyjaciela Warjusa wyżej odemnie nie stawisz;
bo któż ci prędzej i więcej wierszy napisze, kto ruchy
25 ciału wdzięczniejsze nadaje? Śpiewu zaś mego Hermogen
mógłby zazdrościć.““ — Już tutaj przerwać musiałem:
„Czy matkę,
alboli krewnych masz jeszcze, którym twe zdrowie po-
trzebne?“ —
„„Niemam nikogo, bom wszystkich moich pochował.““ —
„Szczęśliwi!
Na mnie więc kolój; dobijaj! Smutny mnie bowiem los
czeka,
30 co mi za młodu sabelska starka wróżyła proroczą
urną wirując: *Ni dzikie jady lub wraże żelazo,
ni go suchoty lub pleúra, ani podagra nie sprzątnie
ociężała; gaduła kiedyś zabije go; niechaj,
jeśli ma rozum, bazarzy, skoro dorośnie unika!* —
35 Już po godzinie dziewiętej staję przed Westy świątynią;
właśnie przypadkiem miał w sądzie stanąć na pozew mój
natręt;
gdyby zaś tego nie zrobił, przepaść musiałby ze sprawą.

„Jeśli mnie kochasz,“ zawoła, „użyc mi tutaj pomocy!“ —

„Niechaj wręcz lichu mnie porwie, jeśli rzecznikiem być mogę,

40 lub znam prawo; prócz tego spieszę, wiesz dokąd.“ —

„Co czynić
niewiem; czy ciebie mam puścić,“ rzeknie, „czy sprawę?“ — „Mnie bracie!“

„Tego nie zrobię!“ zakrzyknął naprzód wybiegłszy.
Ja za nim,
trudna bo walka z mocniejszym. — „Jakże wychodzisz z Meceną?“

wiedzie rzecz dalej, „z niewielu ściślej on żyje; ostrożny
45 wielce i z losu korzystać zręczniejszy nikt pono nie umiał.
Miałbyś nie lada aljanta ze mnie, i drugąbym śmiało rolę mógł przyjąć, byś tylko tego ot gracza polecił.
Zjadłbym kaduka, jeślibyś wszystkich nie wygryzł!“ —

„Inaksze,
niż ci się zdaje, tam życie wiem; zacniejszy od tego
50 dom się nie znajdzie, od praktyk wszelkich takowych daleki.

Że kto bogatszy, uczeńszy, nigdy nie wadzi mi; kaźden miejsce ma swoje.“ — „Ot dziwy prawisz, nie wierzę!“ — „A jednak szczerza to prawda.“ — „Podniecasz żądze; tém bardziej wnijsć chciałbym z nim w najściślejszy stosunek.“ — „Byleś chciał tylko; po twój

55 sądząc dzielności, zdobędziesz. Łacno go zresztą zwojować;
najtrudniejszy téż przeto pierwszy doń przystęp.“ —

„O! mieć się
będę na oku; przekupię służbę darami, a choćbym z kwitkiem dziś musiał odchodzić, wytrwam; sposobność już znajdę;
w ulic przecięciu zastąpię; glejtu mu szcędzić nie będę.

- 60 Nic to nie dała natura ludziom bez wielkich mozołów!“ —
 Gdy tak bajdurzy, ot drogi zjawia się Fuskus Aristjusz;
 znalazł on mą zmoreę wybornie. Stajem. „„Zkąd idziesz
 i dokąd?““
 pyta, tózsamo odemnie słysząc.... Za toęę go targam,
 ściskam mu ręce nieczule; głową kiwając przewracam
 65 oczy, by przecie ratował. Aleć, jakoby nię zgola
 frant nie zmiarkował udaje z śmiechem niewczesnie, a zółcią
 moją napelnia wątrobę. „Wszakżeś to mówił, iż chcesz mi
 coś na uboczu powiedzieć?“ — „„Dobrze pamiętam, lecz
 znajdę
 chwilę stósowną, bo dzisiaj szabat trzydziesty; czy
 chciałbys
 70 na oberznięte żydostwo wypiąć staruszkę?““ — „Naj-
 mniejszych
 z tego nie robię skrupułów!“ — „„Ja zaś przeciwnie;
 przesądny'm
 trochę, do gminu'm podobien. — Daruj, kied' indziej po-
 mówię!““ —
 „Także mi dzisiaj złowrogo słońce powstało!“ Ze strykiem
 mnie zostawując u szyi zmyka niecnota. Nadbiega
 75 szczęściem adwersarz natręta. — „„Dokąd, ty lotrze?““
 zakrzyknie
 na głos i: „„mogeć na świadki wezwać?““ mnie pyta;
 skwapliwie
 ucha nadstawiam. Do sądu wlecze go; wrzeszczą obadwa;
 zewsząd się zbiega pospólstwo. — Tak mnie Apollo ocalił!

SATYRA X.

*J*akeś jest błędnym Lucilu, zaraz dowiodę świadectwem
 twego obrońcy Katona, któren zamysła poprawić
 twoich złych wierszy budowę. Ale tём względnięj to czyni
 mąż im jest z niego zacniejszy, z stokróć tēz bardziej wytwornym
 5 smakiem od tego, co chłopcem będąc rzemieniem i mokrym
 sznurem odbierał naukę, w pomoc by z czasem przyjsć zdołał

*dawnym poetom przeciwko naszym wybrednym zachciankom,
ów najuczciwszy z rycerstwa krytyk. By nazad się wrócić:*

Tak jest, mowilem, że płyną wiersze Lucila bezładnym
rytmem. I któryż Lucila będzie zwolennik tak ślepym,
izby mi tego nie przyznał? Lecz na téjsaméj stronicy
chwałę go, miastu że soli swego dowcipu nie szczędził. —

5 Wszakże przyznając to całkiem reszty już przyznać nie
mógłbym;

wtedy albowiem musiałbym mimy Labera podziwiać
jako przepiękne poëzje! — Niedość więc usta słuchacza
śmiechem wykrzywić, (choć także pewną w tém uznam
zasługę),

trzebać to jeszcze zwięzłości, gładko by zdania płynęły
10 nie wikłając się w słowach uszy znużone trudzących;
trza raz poważnie przemówić, często téż użyć żarcików,
raz przybierając retora język, to znowu poety
i światowego człowieka czasem, co może swój dowcip
trzymać na wodzy, umyślnie jego zmniejszając sprężystość.

15 Śmieszność częstokroć rozstrzyga dzielniej i lepiej choć
ważne

sprawy, niż ostra powaga. To jest zaletą tych, którzy
starą pisali komedją; w tém ich naśladowaj;... lecz fircyk
ani ich czytał Hermogen; ani czytała ta małpa
li wyuczona Katulla becząc wierszyki i Kalwa. —

20 „Aleć to sztuka nie mała, greckie że mięszał wyrazy
z łacińskimi!“ — Nieukil czyliż to trudnem, cudownem
mienić możecie, co umiał nawet Rodyjczyk Pitoljon? —
„Przecież to mowa z obydwóch zręcznie złożona języków
więcej ma wdzięku;... jak gdybyś chijski gatunek z Falernem

25 zmieszał.“ — Lecz pytam, czy tylko wtenczas, gdy wier-
sze układasz,

czy też i wtedy, gdy ciężkiej sprawy Petilla przestępcy
bronić ci przyjdzie, niepomny twego snąc ojca, ojczyzny,
(choć Poplikola z Pedjusem, oraz i Korwin się pocą
nad łacińskimi obrony), mieszać byś wolał z swojskimi
30 dopyżyczane od obcych słowa, zwyczajem mieszkańców
dwujęzycznego Kanusjum?... Wszakci ja greckie wierszyki

- klecić gdy chciałem, choć z tétju strony'm się morza urodził,
 Kwiryń zakazał mi temi słowy, zjawiwszy się w drugiej
 nocy połowie, gdy weśnie prawda się mieści: *Nie mniejsze*
 35 *glupstwo by było przepelnić Greków tak liczne zastępy,*
jak drwa zaność do lasu! — Kiedy Alpińczyk nadęty
 dławi Memnona i blockiem Renu smaruje źródlika,
 ja się tём bawię, co niema ani w świątnicy, przed sądem
 Tarpy odbrzmiewać w zawodach, ani na scenę raz poraż
 40 wracać dla widzów zabawy. — Umiesz z żyjących jedyny
 Fundaniusza w dowcipnych dzielkach gawędzić, jak zrę-
 czna
 dziewczka z Dawusem okpiewa starca Chremesa; wysławia
 Polljo koleje monarchów taktem potrójnym; wysnuwa,
 jak nikt inny, poważne epos nasz Warjus ognisty,
 45 sielskie zaś Muzy słodyczą darzą i wdziękiem Wirgila.
 Ja w tym jedynie rodzaju lepiej niż Warro z Atace,
 (któren się kusił daremnie),... lepiej niż inni niektórzy,
 choć z wynalazcą się równać niechęć, pracować zdołałem;
 to też nie śmiałbym się tykać wieńca, co skronie z tak
 wielką
 50 chwałą mu zdoła. — Lecz rzekłem: *mnóstwo że błota*
w tym prądzie,
tak iż częstokroć wypada więcej wyrzucić niż schować!
 Proszęć, uczony człowiecze, czyliż ty w wielkim Homerze
 zgoła niczego nie zganisz? Lucil łagodny czy nicby
 zmienić w Akejusza trajedjach niechciał, czy z wierszy
 Ennjusza,
 55 skoro niezgodne z powagą treści, nie szydzi,..... choć
 z tymi,
 co ich naganil, o sobie mówiąc, nie myśli się równać?
 Któż nam zabroni dochodzić, pisma czytając Lucila,
 czyli to jego, czy szorstka treści właściwość nie dała
 gładziéj mu wierszy wyrobić, miléj by brzmiały, niż gdyby
 60 ktoś, na tём tylko, że w sześciu stopach myśl zawarł,
 przestając,
 naczco po dwieście i tyleż wierszy po dobrej wieczerzy
 bazgrał z ochotą?... Ot taki Kassjus etruski miał talent

- od gwałtownego kipiący szumniej potoku, bo słyhać, że go własnymi po śmierci księgi i szafy spalono. —
- 65 Niechaj, zezwalam, Luciljus będzie dowcipnym i miłym; od wynalazcy tej szorstkiej. Grekom nie znanęj poëzji niechaj ma więcéj oglady, również od całej dawniejszych zgrai poetów, toć jednak, gdyby do naszych aż czasów losy przewlokły mu życie, byłby się w wielu oglądził
- 70 miejscach i pewnoby odciał wszystko, co miarę przekracza doskonałości, a pisząc wiersze po głowie się nieraz skrobaćby musiał i dokrwiał kasać paznogie. — Obracaj często twój rylec, jeżeli pisać chcesz rzeczy powtórnych godne odczytów;... o hołdy gminu się nie troszcz przestając
- 75 na czytelników nie wielkiej liczbie. Czy wolisz, by twoje, głupcze, wierszydła niekzemny żakom dyktował bakalarz? Ja zaś dziękuję, bo: *dosyc, jeśli mi klaszcze rycerstwo!* jak wygwizdana aktórka śmiało wołała, wzgardziwszy resztą swych widzów. Czyż może gniewać mnie Pantil, ta pluskwa,
- 80 alboli dręczyć, że Demetr, kiedym daleko, mnie szarpie, lub że pieczeniarcz Tigella, głupi mnie Fannjus obraża? Tylko niech Warjus, Mecenas, Wirgil i Walgjus pochwałą moje ramoty, z Oktawim Fuskus mój drogi, obadwaj tylko niech chwałą Wiskowie! Ciebie Polljonie i ciebie
- 85 bez pochlebstwa wymienić mogę Messalo z twym bratem, ciebie Bibulus i Serwjus, z nimi, mój Furnie rzetelny, ciebie i innych do tego z gustem wytwornym przyjaciół, których z umysłu pomijam;..... błacha jakkolwiek ma
- praca,
- 90 pragnę by miłą wam była; mocno zaś zmartwię się, jeśli mniej się, niż sędzę, spodoba. — Wy zaś, Tigellu, Demetrze
- między ławami uczennic beczcie możecie do syta! —
Ruszej chłopaku i spiesznie dopisz te słowa w mój książce!



KSIEGA II. SATYRA I.

Twierdzą niektórzy, że nadto cięty w satyrze, że
 wszelkie
 prawa przekraczam w mych wierszach; inni znów sądzą,
 iż niema
 ducha we wszystkiem com pisał, takich że wierszy jak
 moje
 można wysnuwać tysiące... Czego się trzymać wypada,
 5 mój Trebacjuszu, ty stanów. — „Spoczniej!“ — Czy mó-
 wisz, bym wcale
 nie kuł już wierszy? — „Tak myślę.“ — Licho niech
 porwie mnie, jeśli
 by to nie było najlepšíj;... ależ spać w nocy nie mogę. —
 „Trzykroć oliwą namaszezon niechaj przez Tyber prze-
 pływa,
 komu sen twardy koniecznym, w wieczór niech skropi
 swe gardło
 10 czystym Bachusem!... lub jeśli taka'ć podrywa gwałtowna
 chętka do wierszy, to śmiało czyni opiewaj Cezara
 niezwalzonego, a zyskasz świetną za trudy nagrodę.“ —
 Sił mi nie staje, choć wiele, drogi mój ojeze! bym pra-
 gnął;
 szyków bo kopje sterczące, Gallów złamanym ginących
 15 grottem, lub rany zwałonych Partów z swych koni nie
 każdy
 skreślić potrafi. — „Lecz mógłś jego wytrwałość wy-
 sławić
 i sprawiedliwość, jak mądry Lucil potomka Scypjonów.“
 Tegoć ja zrobić nie chybię, skoro mi z związku wypadnie.
 Ucho Cezara z uwagą Flakka pochwały nie przyjmie,
 20 chyba że w chwili stósownej; — jeśli niezręcznie go do-
 tkniesz,
 bryka na wszystkie się strony chroniąc. — „O! ileż to lepiej
 jak Nomentana hulakę szarpać zgryźliwém wierszydłem
 lub Pantolaba fireyka! Przec to każdemu o własną

- skórę wzdy chodzi, ztąd k'tobie niechęć! — Cóż zatém
mam począć?...
- 25 Skacze Milonjus podcięty, skoro gorączka mu do łba
wstąpi, a światła się w oczach dwoić już zaczną;... wszak
Kastor
w koniach się kocha,... w szermierce tamten, co wylazł
z nim razem
z jaja; skłonności jest tyle, ile rozumów na świecie.
Mnie znów to bawi wyrazi w miarę ujmować, Lucila
- 30 wzorem, co więcej był od nas warcien obydwóch. On
niegdyś
jak przyjaciołom poufnym, księgom powierzał swe tajne
myśli, i nigdy, czy dobrze, czyli mu krzywo się wiodło
indziej uciekać się niezwykł;... całe ztąd życie staruszka
jak na słubowym obrazku, leży przed nami skreślone...
- 35 W jego ja ślady wstąpiłem, czylim Lukańczyk niewiedząc,
czy téż Apulczyk; z obydwóch bowiem granicy stron orać
zwykł wenuzyjski osadnik, wysłan (jak stara wieść niesie),
by, po wygnaniu Sabellów, wrogi nie wtargły przez
puszczę
w rzymskie granice, apulskie wojnę gdy wszczęłoby
plemie,
- 40 albo gwałtowny Lukańczyk. Lecz bez powodu ni żywój
duży mój rylec nie draśnie, broniąc mnie tylko, jak
w pochwie
miecz utajony, którego naco dobywał-bym, niewiem,
będąc od lotrów bezpiecznym. Ojczy i królu Jowiszu,
broń bez użytku leżącą niechaj rdza strawi,... pokoju
- 45 pragnąc niech krzywdy nie doznam! Ktoby zaś drażnić
mnie zechciał,
zdala nań wołam: *nie tykaj!* Ten pożałuje i w całym
mieście z swą łatą przypiętą będzie krotochfil przedmio-
tem. —
- Gniewny mi Cerwjus prawami grozi i sądem; Kanidja
Albucjusza trucizną straszy swych wrogów, a srogą
- 50 kłeską jest Turjus, jeżeli sądzi w twój sprawie. Jak kaźden,
którym nieufa, czém może straszy,... jak wiedzie do tego

- sila natury, tak samo zemną téż wnioskuje: *wilk klami, stadnik zaś godzi rogami...* Zkądże, jeżeli w nich niema tego popędu? Niezdartą powierz-no matkę hulace
- 55 Scewie; przykładną swą ręką zbrodni nie spełni; (toć równy
cud, jak że wilki kopytem, byki zaś klami nie godzą);
sprzątnie staruszkę tymczasem szalej w zaprawnym na-
poju! —
- Krótko więc mówiąc, czy starość czeka spokojna mnie,
czyli
śmierć oblatuje czarnemi skrzydły, bogaty, czy biedak,
- 60 w Rzymie, lub, jeśli tak zrządzą losy, wygnaniec, jak-
kolwiek
życia stan mego wypadnie, pisać już muszę! — „O! strach
mnie
byś nie uchował się synku, z możliwych lub który przy-
jaciół,
by cię nie zmroził niełaską!“ — Jakże, gdy pierwszy
się ważył
- Lucil w tym pisać rodzaju wiersze i zdierać tę skórę,
65 którą zwykł kaźden przed ludźmi świecić, choć spodem
jest zgnily,...
- czyż się to jego dowcipem Leljus obraził, lub ten co
zyskał, zgnębiwszy Karthago, zaeny przydomek?... Metella
czyż się trąpili zniewagą, albo że Lupus obrzucon
wierszy sromotą? A przecież chłostał magnatów i całe
- 70 ludu oddziały, oddając słusność zaiste prawości
i jój czcicielom. A nawet, z gwaru widowni publicznej
gdy na ustronie się schronił Leljus łagodnie roztropny
z chrobrym Scypionem, żarciki stroić z nim zwykli i igrac
rozpasawszy odzienie, póki jarzyny nie dano
- 75 na stół. — Czémkolwiek wždy jestem, chociaż talentu
i stopnia
niemam Lucila, jednakże nawet niechętna mi zawiść
przyzna, iż zawsze z możliwymi żyłem, a pragnąc mi do-
gryść
jako kruchemu, twardego znajdzie; chyba że inne twe zdanie

mój Trebacjuszu uczony! — „Odjąć ni słówka nie mogę
80 z tego, co mówisz, byś jednak szkody, przestrzeżon, się
chronił,

lub niezajomość świętego prawa nie wyszła ci na złe,
słuchaj: *Niech zakon i sądy będą na tego, kto pisał
przeciw drugiemu złe wiersze!*“ — Złe, to pozwalám; lecz
dobre

gdy ktoś napisze, pochwalon nawet przed sądem Cezara,
85 prawym sam będąc człowiekiem, jeśli na łotrów za-
szczeka?...

„Parskną ze śmiechu sędziowie, ciebie zaś puszcza bez
kary!“

SATYRA II.

Jaką, jak wielką, o mili! żywot oszczędny jest cnota;
(wszakci nie moje to słowa, lecz je zalecił Ofella
wieśniak, filozof bez szkoły, szorstki jak grube przedziwo);
uczcie się tego nie pośród stołów i misek błyszczących,
5 od zbytniego gdy blasku oczy ślupieją, a rozum
skłonny do fałszu odpycha lepsze od siebie nauki,
ale wraz zemną rozbierzcie, tutaj i naczecz. — „A cze-
muż?“

powiem ci, jeśli potrafię. Żle przekupiony wzdy sędzia
prawdy dochodzi. Zająca znużon ściganiem, lub może
10 jazdą na dzikim rumaku, albo téż, (jeśli'ć szermierka
rzymska zbyt męczą i grecki zwyczaj miłujesz) czy chyba
piłka, o przykrym gdy trudzie grając z zapalem zapomnisz,
czyli cię diskus przynęca, (diskiem przerzynaj powietrze
ustępujące!) gdy wszelki niesmak wytrzeszą ci trudy,...

15 czyż i spragniony pogardzaj prostym natenczas pokarmem,
nie pij, jak chyba hymetski lipiec z Falernem zmięszany!
Wyszedł ci szafarz, a morze, broniąc ryb swoich, wzbur-
zone

wre nawałnicą; wyborne wtedy chleb z solą ukoić
zdola warczący żołądek. „Zkądże i jakto się dzieje?“ —

- 20 Rozkosz najwyższa nie w drogich potraw zapachu, lecz
w tobie
samym. Ty w znoju przysmaków szukaj; wzdętego od
zbytków
wszakci bladusza ni morski zdoła uraczyć przeżuwacz,
ni zagraniczne cietrzewie, ani ostrygi. Z trudnością
jednak cię przyjdzie oderwać, abys, gdy'c pawia przyniosą,
25 nim podniebienia polechtać raczój nie wolał, niż kurą,
marnym przekupion pozorem, złotem że płaci się rzadki
ptak ów, a ogon swój w ślniáce wzory roztaacza, jak gdyby
to należało do rzeczy!... Pierzem czyż owém się karmisz,
które tak chwalisz? Czy równie pięknie pieczony wy-
gląda?
- 30 Że téż się, zwiedzion pozorem pięknym, za pawiem ubiegasz
raczój niż kurą, choć w mięsie niema różnicy!..... Po-
zwalam;...
lecz zkąd ci przyszło poznawać, szczupak tyberski, co
paszczę
swoją rozdziawia, czy w morzu schwytan, czy między
mostami,
czy téż przy ujściu etruskiej rzeki? — O głupcze wy-
chwalasz
- 35 trzyfuntową barwną, choć ją na dzwonka podzielić
musisz! Widocznie cię pozór nęci; więc zkądże pochodzi,
że znów szczupaków niecierpisz dużych? Li przeto, że
tamtym
dała natura niewielką ciężkość, tym rozmiar znaczniejszy.
Gardzi wždy syty żołądek wszelką zwyczajną potrawą.
- 40 „Dużą, o jakże bym chętnie, rybę oglądał, na dużej
misie leżącą!“ Harpyjom żarłok podobny zawoła.
Wiatry łaskawe z południa zwarzcie im wszelkie łakocie,
choć im niesmaczne i płaszczki świeże i dziki, gdy przesył
dreżczy ich chore żołądki, które opchane, rzodkiewkę
45 wolą i kwaśną sałatkę! Jednak niewszystka prostota
znikła ze stołu magnatów; jaja zwyczajne z oliwką
czarną po dziśdzień tam znajdziesz. — Woźny Galonjus
niedawno

był osławiony, że nastół pierwszy jesiotra wystawił;...
cóż? czy nie było naówczas płaszczek śnać w morzu?...

Bezpieczną

50 była i płaszczka i bocian w gnieździe bezpieczném, dopóki
pretor niedoszły was niewziął w swoją naukę. Więc gdyby
któs nam obwieścił, że z nurów pieczeń wyborna, usłucha
młodzież go rzymska w przewrotnych rzeczach pojęta.—

Lecz sknera

będzie się w oczach Ofelli różnił od tego, co skromnie
55 żyje; bo nacóż żarłocstwa miałbyś unikać, ku innój
jeślibyś wadzie niekzemnie skręcił. Awidjen, ktoremu
psa, jak najśluszniej przydany, przylgnął przydomek,

połyka

pięcio-już-letnie oliwki, lesne derenie, i, chyba
że mu skwaśniało, inaczéj wina ci z beczki nie ruszy;
60 czy przenosiny obchodzi w todze bielonej, lub własne
swe urodziny, czy inne święta, sam leje po kropli
z dwufuntowego wzdry różka stęchlą oliwę na głąby,
octu starego nie szczędząc. — Mędrzec jakiéjże ma zatém
strawy używać, któregoż z wzórów obydwóch się trzymać?

65 Jest to jak z deszczu pod rynnę! — Żywoť ot jego do tyła,
aby niechlujstwem nie raził, będzie chędogi, ni skner-
stwem,

ni rozwiożłością nekany. On już nie będzie na sługi,
wyznaczając im służbę, srogim jak starzec Albucjusz,
ani téż nieda, jak prostak Newjus, oliwą stłuszczonej

70 wody swym gościom, co także błędem nie lada. — Po-
słuchaj

teraz, jak wielkie i jakie życie oszczędne korzyści
niesie. A najpierw zdrów będziesz; bo jak mięszane po-
karmy

szkodzą, przekonasz się, jeśli prostą tę strawę pamiętasz,
która ci dawniej służyła. Lecz gotowane z pieczoném,

75 ze ślimakami kwiczoły skoro pomieśszasz, słodycze
w żółć się obróćą, a zgęśła flegma narobić w żołądku
wrzawy. Wszak widzisz jak każdy wstaje wybladły od
hucznej

uczty? A nawet od zbytków ciało wczorajszych jak ołów
ciężkie i duszę przygnębia, oraz przykuwa do ziemi
80 technienia boskiego cząsteczkę. — Inny, gdy zaśnie, żołądek
swój zasilwszy na prędce, czerstwy wnet wstaje do zwy-
kłych
znów obowiązków. Wszak może w czasie właściwym na
lepsze
puścić się rzeczy, gdy święto z roku powrotem nadejdzie,
lub wycieńczone gdy ciało zechce pokrzepić. A z liczbą
85 lat wzrastająca gdy będzie starość ułomna wymagać
większych dogadzan, cóż dodasz jeszcze do owych wy-
gódek,
które w młodości i w silnym wieku przedwczesnie wy-
czerpniesz,...

bądź że cię ciężka choroba, bądźtę zgrzybiała nawiedzi
niemoc? Przodkowie chwalili dziki zwietrzałe, nie przeto
90 iżby snąc węchu nie mieli, ale w tej myśli, jak sądzę,
by nadpsutego pożywał raczej przychodzień spóźniony,
niżli świeżego gospodarz żarlok... Bodajby dziewicza
ziemia mnie była zrodziła między owymi półbogi! —
Jeśli'c cokolwiek o sławę chodzi, co miléj niż wiersze
95 ucho śmiertelnych zajmuje, wielkie to'c płaszczki, półmisy
wielkie, wraz z szkodą przyniosą wielką sromotę; do tego
dodaj gniew stryja, sąsiadów, dodaj gniew własny na siebie
i podaremne wzywianie śmierci, gdy w biedzie nie będziesz
miał ni szeląga na powróż! — „Słusznie,“ ktoś powie,
„z Trauzjuszem
100 wszczynasz tę klótnię; lecz moje przecież dochody nie-
zmierne,
mój przeć majątek dla kilku mógłby wystarczyć króli-
ków!“ —

A więc nadmiaru twojego lepiej już użyć nie umiesz?
Czemuż to w nędzy nie jeden, losu choć warcien lepszego,
gdy ty w dostatki opływasz? Czemuż ódwieczne się walą
105 bogów świątnice, a drogiéj czemuż ojezyźnie, niecnoto!
twych nieużycysz dostatków? Myślisz więc pono, że
szczęście

- zawsze posłuży ci stale?... Wielce się potem z twój biedy
nieprzyjaciele wysmieją! — Któryż z obydwóch w wą-
tpliwych
razach stateczniej zaufa sobie; czy taki, co zdawna
110 swe przyzwyczaił do zbytków chęci i ciało wymyślne,
czyli ten, który o przyszłość dbały przestaje na małym,
mądrze wojenny rynsztunek, chociaż w pokoju sposobiąc?—
Abyś tem laciiej mi wierzył, będąc chłopczykiem, wi-
działem
jak ten Ofella całego, równie oszczędnie, majątku
115 zawdy używał, jak teraz mocno obciętej chudoby.
Na odmierzonym folwarczku, słyszysz, jak dzielny czyn-
szownik,
dziećmi i bydłem otoczony, mówi: „na co codziem coś
więcej
rzadkom, prócz szynki wędzonej, jadał z jarzynką. Lecz
jeśli
gość po długim się zjawił czasie, lub sąsiad nawiedził
120 bliski, wolnemu od pracy miły wśród słoty biesiadnik,
wtedy'm się raczył kurczątkiem, albo koźlątkiem, nie rybą
z miasta; na wety suszone grona, orzechy, podwójne
figi tworzyły zastawę; potem się pilo za karę
w miłej zabawce, a hausty: *aby ena Ceres strzelila*
125 *w górę kłosami!* zmarszczoną z czoła spędzały ponurość.
Niech się los sroży i nowy wszeczyna niepokój, jak mało
z tego mi ująć potrafi! Czyście wraz zemną mniej czerstwo
wyglądali chłopaki, odkąd pan nowy się zjawił?...
Ani mnie bowiem, ni jego panem téj ziemi wieczystym,
130 ni kogokolwiek stanowi mądra natura; wypędził
on nas, a jego nakoniec wygna rozpusta, w wykrętach
prawnych bieglejszy, a pewno dziedzic, co dłużej pożyje.
Teraz to pole Umbrena zowią, Ofelli je przedtem
zwano; własnością niczyją niejest, lecz z niego pożytek
135 raz dla innego, raz dla mnie.... Przetoż nie traćcie od-
wagi
i odpierajcie przeciwne losy silnemi piersiami.

SATYRA III.

- „Piszesz tak rzadko, że bodaj cztery mi razy do roku
 żądasz papieru, a każde z twoich piemek przerabiasz
 na się zagniewan samego, hojnie iż winem i spaniem
 sobie szafując wspomnienia wartych nie nucisz już wierszy.
- 5 Cóż ztąd za skutek?... Na same nawet tu święta Saturna
 na wieś uciekłeś! Po trzeźwu tedy coś napisz godnego
 twoich obietnic;... więc zacznij!... Jakże, nie idzie?...
 Daremnie
 zwalasz mi winę na pióra; cierpi niewinnie wzniesiona
 bogom i wieszczom na przekor ściana!... Z twej miny na
 mnóstwo
- 10 się zanosilo wybornych rzeczy, wolnego od trosków
 byle cię wioska w swym ciepłym domku przyjęła.... I na cóż
 ci się Menandra z Platonem zdało pakować, z Eupolem
 Archilocha,... tak świetny orszak ze sobą zabierać?
 Może chcesz zazdrość ugłaskać dawniej się zrzekłszy od-
 wagi?
- 15 Pójdiesz w pogardę nieszczęśny! niecnój lenistwa Syreny
 musisz unikać, lub tego, życiem coś nabył czynniejszém
 wyrzec się z sercem spokojnem.“ — Niech cię za zdrową
 tę radę
 mój Damazippie balwierzem bogi, boginie obdarzą!...
 Zkądżeś mnie jednak tak dobrze poznał? — „Gdy moja
 chudoba
- 20 u środkowego Janusa całkiem rozbiła się, odtąd,
 z własnych wyparty, cudzemi sprawy się trudnię.... Boć
 dawniej
 chciwie szukałem téj miedzi, w której ów Syzyl prze-
 biegły
 nogi mył swoje, lub rzeźby jakiej niezręcznej i spiżów
 grubo ulanych; posągi ceniąc w mém znawstwie często-
 kroć
- 25 po sto tysięcy. Jedyny'm umiał zyskownie ogrody,
 pyszne i dworki kupować, przetoż mnie gawiedz uliczna

zwała kochankiem Merkura.“ — Wiem, i żeś z takiej
choroby
wyszedł, nie mało się dziwie; jednak ci inna dawniejszą
cudem wyparła, ... jak zwykle z boku chorego, lub głowy
30 w serce przechodzą boleści; jak ów w letargu leżący
nagle pięściami lekarza gnębi... Chorujże jak zechcesz,
byleś szermierce dał pokój! — „Nieludź się bracie, *boć*
wszyscy
głupcy szaleją, ty z nimi! jeśli nam prawdy nabrechał
Stertina, po którym te dziwne'm spisał pojęty prawidła;
35 kied' pocieszywszy mi radził, mądrą by brodę zapuścić,
od Fabrycjusza się mostu z sercem spokojnem wróciłem. —
Bo, gdy strwoniwszy majątek chciałem już w rzekę się
rzucić
z głową zakrytą, na szczęście nadbiegł i „„strzeż się!““
zawoła,
„„czynić, co ciebie niegodne!... Wstyd ci fałszywy do-
pieka,
40 jeśli się pośród szalonych lękaś wydawać szaleńcem! —
Czem jest szaleństwo roztrząsnę najpierw, a jeśli się znaj-
dzie
w tobie jedynym, od mężnej śmierci ni słówkiem cię nie-
chęć
wstrzymać. — Ktokolwiek na oślepie głupstwem przewro-
tnem, lub prawdy
nieznajomością kto błądzi, tego szaleńcem Chryzypa
45 mieni krużganek i trzoda. Ludy i królów potężnych
ta obejmuje zasada, mędrca wyjąwszy. — A teraz
słuchaj, dla czego ci wszyscy, którzy szaleńcem cię zowią
niemniej od ciebie szaleją. Jak, gdy chodzących po całym
lesie ze ścieżki prawdziwej obłąd częstokroć rozpędzi,
50 tentu na prawo, a tamten w lewo się puści, ... jednaki
obłąd zaś, w różne choć strony, wszystkich uwodzi; tak,
wierzej,
i ty szalejesz, a taki, z ciebie co szydzi nie mędrzej
ogon błazeński za sobą ciągnie. — Ot jeden jest rodzaj
głupców, co tego się boją, czego się lękać nie trzeba,

55 tak iż się skarżą, że ognie, skały i rzeki na polu
Marsa im grożą;... zaś inni, tamtym przeciwni, nie mędrsi
wcale, przez ogień i rzeki środkiem się rzucą. Niech
krzyczy

matka kochana i zacna siostra z krewnymi, małżonka,
ojciec: *tu przepaść straszliwa, skała ogromna! Tu baczność!*

60 ani usłyszysz, jak Fuffus niegdyś niesłyszał, gdy spity
zaspał Iljonę, choć nad nim Katjen co gardła miał wrze-
szczał:

Ciebie o matko przyzywam! — Że więc, na sposób podobny
błądząc, szaleje pospólstwo całe, dowiedę ci tego:

Wszakże Damazip szaleje stare kupując posągi;...

65 lecz Damazippa wierzyciel zdrowe ma zmysły! — przy-
puszczam!

Gdybym ci mówił: ot weźmij, czego mi nigdy nie oddasz,
tyż-to będziesz szalonym, jeśli wręcz przyjmiesz, ... czy
większym

byłbys warjatem, tę zdobycz gdybys odrzucił, przyjazny
którać Merkury przynosi? — Dziesięć na sposób Nerjusa

70 pisz cerografów, ... lecz niedość, ... dodaj wichłacza Cy-
kuty

takich sto jeszcze i dodaj z tysiąc haczyków, ... z tych
więzów

jednak się wymknie zbrodniczy Proteus, a skoro do sądu
z cudzej go szkody drwiącego pozwiesz, to zmieni się
w dzika,

albo też w ptaka i kamień, w drzewo nakoniec, gdy
zechce.

75 Jeśli więc znakiem szaleńca trwonić majątek, mądrego
dobrze nim rządzić; toć głupszą, wierzaj, o wiele Perilla
jest mózgowica, bo czego nigdy już zwrócić nie zdołasz,
to ci pożyczca. — Niech teraz togę, by pilnie mnie słuchać,
każden ułoży, co wybladł z dumy przewrotnej lub z chęci

80 zysku, lub popadł w gorączkę zbytku, ponurych prze-
sądów,

albo też w inną chorobę duszy;... bliżej, porządkiem tu
do mnie

proszę!... dowiodę, że mózgi wszystkim wam chore. —

Największą

trza ciemierzycy dać miarę cheiwcom, a łatwo być może,
iż Antycyrę im całą rozum przeznaczy. Na grobie

85 wszakże Stabera dziedzice sumę spadkową wryli,
gdyżby inaczej musieli: *dwóchset szermierzy ludowi*
dać na igrzysko i ucztę wedle przepisu Arjusza,
zboża zaś, ile libijskie niny wydają. Tak chciałem
czy źle czy dobrze; moralów słuchać nie myślę! — Że Staber
90 takie morały przeczuwał, więcej niż pewno. Lecz w jakim
kazał zamiarze na grobie wryć dziedzicom spadkową
sumę? Przez całe wszak życie grzechem u niego naj-
większym

było ubóstwo; niczego mocniej się niestrzegł, a byłby
sam się nicwartém ogłosił, gdyby był nawet o szeląg

95 umarł uboższym: *bo wszystko, ... cnota i sława i zaszczyt,*
boskie i ludzkie ustawy kiesce nadobnej postulszne; ...
kto zaś pieniądze nabiera, będzie i sławnym i dzielnym
i sprawiedliwym. ... I mędrcom? ... Także, i królem, i wszy-
stkiem,

co mu się zachce! Jak gdyby nabył zasługą, wzdy myślał,
100 że mu pieniądze niezmierną sławę zjednąją. — Arystyp
Greczyn jak całkiem od niego różny! On kazał swym
sługom

złoto wśród puszczy libijskiej rzucać, bo nadto mu wolno
szli dla ciężaru leniwi.... Któryż z obydwóch szaleńszy?...
Na nic nieprzyda się przykład, sprzeczkę co sprzeczką
załatwia! —

105 Jeśli kto lutnie skupuje, znosi skupione do domu,
choć ni lutni ni Muzom ani pomyśli chołdować;
lub też prawidła i knypy, szewcem niebędąc; żeglarskie
sprzęty nie wdając się w handel morski,.... warjatem,
szaleńcem

zewsząd go słusznie okrzykną. Czemże zaś różni się od nich
110 ten, co i pieniądze wzdy chowa, zbiorów zaś użyć nie
umie,

dotknąć się nawet nie waży, jakby świętości? Przy zboża

- gdyby kto kupie ogromnej leżał na straży dnie, noce
z długim koszturym, i, chociaż jego to własność, zgło-
dniały
nieśmiały ni ziarnka się dotknąć, gorzkim się liściem oszczę-
dnie
- 115 raczej najadał, a mając tysiąc w piwnicy gąsiorów
wina chijskiego z Falernem starym, ... lecz niedość, ...
choć trzysta
mając tysięcy, li octem kwaśnym się poił; ... a dalej
choć na słomie by nawet leżał, staruszek nieomal
lat osiemdziesiąt liczący, w kufrach któremu kobjerce
- 120 gniją oddane na pastwę szwabom i molom; ... szaleńcem
mało się komu zaiste wyda, bo większą część ludzi
trapi tażsama choroba. — Natoż więc Bogom obrzydły
starcze tak chowasz, by potem synal to dziedzic wypijał
lub wyzwoleniec? Czy żeby tobie snac później nie brakło?
- 125 Jakże ci mało dzień każdy zbiorów ukróci, choć zaczniesz
lepszą oliwą sałatę, oraz i brudną namaszczać
od nieczesanąj łupieży głowę! — I czemuż, gdy lada
czem się obędziesz, wydzierasz, krzywoprzysięgasz i kra-
dniesz
zawsząd? — Tyż' zdrowy masz rozum? Gdybyś kamień-
mi pospółstwo
- 130 lub niewolników twych, których drogoś opłacił, kaleczył,
wszystkie chłopaki, dziewuchy krzykną niebawem, żeś
warjat; ...
kiedy zaś stryczkiem twą żonę, matkę gdy sprzątasz tru-
cizną,
zdroweż twe zmysły są wtenczas? ... Czemuż nie? —
Wszakże ty w Argos
tego nie czynisz, ni mieczem matkę's, jak Orest szalony,
zabił... Czy myślisz, że Orest zbrodnię spełniwszy, osza-
lał, ...
czy też już wprzody szaleńcem jędze miały straszliwe,
zanim on w łonie swój matki ostre żelazo swe rozgrzał? ...
Tak jest, — gdyż odkąd Orestes jawnym ogłoszon sza-
leńcem

- nie już zaprawę nie zrobił, co byś mógł zganić;... ni
siostry,
- 140 ni się poważyl Pylada mieczem ugodzić; złorzeczy
tylko obojgu, Elektry jęzłą, a tegotam, jak mu
zólć zczerniała poddaje, zowiąc. — Opimjus, biedaczek
mimo ukrytych swych skarbów srebra i złota, co w święta
garnkiem zwykl pijać kampańskim wino wejentskie, w po-
wszedni
- 145 dzień zaś żuburą się poić, razu pewnego wpadł w letarg
taki głęboki, że dziedzie pełen radości z tryumfem
biegł już do worów i kluczy. Tego przytomny i wierny
lekarz tym środkiem ocucil: każe wnet stolik przystawić,
wory z pieniędzmi nań wysuć; leczyc je kilku zaczęło;...
- 150 i tak ci wskrzesza człowieka: *jeśli*, dodając, *majątku*
niechcesz pilnować, to'ć wszystko chciwy już dziedzie zabierze!
Jak to, za mego już życia? — Abyś żył dłużej, więc czuwaj,
myśl o tem! — Powiedz co robić? — Wycieńczonemu zmar-
twieją
żyły, jeżeli nie wesprzesz strawą i silnem wzmocnieniem
- 155 *zniszczonego żołądka... Jaktó, ociągasz się? Dalej,*
wypij ten wywar ryżowy! — Ileż kosztuje? — Nie wiele. —
Ileż więc? — Osmak. — Niestety!... Czy mnie choroba zabije,
czyli też kradzież i zdzierstwo, wszystko mi jedno! — Któż
zatem
zdrowy? — Ten który nie głupi. — Chciwiec eżem bę-
dzie? — Nietylko
- 160 *głupcem, ale szaleńcem! — Jeśli zaś sknerą kto niejest,*
zdrówże już przeto? — Bynajmniej! — Czemuż Stoiku?
Odpowiem...
- Kurczów żołądka ten chory niema, (przypuśemy, że Krater
mówi). — Więc dobrze z nim idzie, wstanie niebawem? —
Zaprzeczy,
bo mu zapalna choroba w płucach i nerkach osiadła.
- 165 Ni wiarolomeca, ni sknera z niego i Larom życzliwym
zarznie prosiątko w ofierze. Ależ ambitny, zuchwały;
do Anticyry z nim płynąć!... Wyjdzie na jedno, czy
w przepaść

- rzucisz twe mienie, czy nigdy tego, coś zebrał, się nie-
tkniesz.
- Serwjus Oppidjus w Kanuzjum, bogacz z pradziadów, dał
synom,
- 170 dwa zostawiając folwarki, taką przy śmierci naukę,
chłopców do łóżka zwoławszy: — Widząc Aulusie, że
w faldach
togi rozlazłych masz pełno zawsze orzechów i kości,
że przegrywasz, rozdajesz;... ciebie Tiberze, że liczysz
z twarzą posepną, po dziurach kryjąc co'ć dadzą, za-
drzałem,
- 175 by was przeciwny szaleństwa rodzaj nie napadł;... by
jeden
w ślad Nomentana nie poszedł, drugi nie został Cikutą.
Przetóż na Bogów domowych błagam obydwóch, niech
pierwszy
nigdy nie zmniejsza, a drugi nigdy niech tego nie zwię-
ksza,
co dostatecznem wasz ojciec uznał, natura określa;
- 180 by się prócz tego z was żaden dumą nie drażnił, przysięgą
zwiąże każdego; a któren albo edilem z was byłby,
albo pretorem, ten niechaj będzie przeklętym i bez czci!
Ty na soczewkę majątek strwonisz, na grochy i boby,
byś snąć po Cyrku rozparty krakał, lub błyszczał w spi-
żowym,
- 185 głupcze, posągu, odarty z włości i dziegów ojcowskich, ...
może by zyskać oklaski, jakie Agryppa odbiera!
Lwa szlachetnego daremnie chytry mój lisie małpujesz. —
Czemuż Atrido każdemu pogrzesć Ajaksa zabraniasz? —
Królem bo jestem. — Ni słówka na to plebejusz nie powiem!
- 190 *Słuszny też rozkaz wydaję; komu inaczej się widzi,*
temu pozwalam bezkarnie mówić co czuje. — Potężny
królu, niech dadzą'ć Bogowie flotę po Troi zdobyciu
odwieść! O zdanie więc pytać wolno i śmiało odrzeknąć? —
Pytaj! — A czemuż to gnije Ajaks, bojownik ten drugi
- 195 po Achillesie, tylekroć wslawion Achiwów ratunkiem?
Czyli, by z ludem się swoim Priam radował, że w grobie

ten nie spoczywa, co tyle młodzi pozbawił ojezystych grobów? — *Szaleniec uśmiercił tysiąc baranów i wrzeszczał, że Menelasa morduje zemną i zacnym Uliksem.* —

200 Tyś więc, niecnoto, gdy w Aulis zamiast jałozski kochaną córkę przed ołtarz przywodzisz, sypiąc na głowę święconą

mąkę, przy zdrowych jest zmysłach? — *Jako rozumiesz?*

— *Cóż zrobił*

Ajaks szalony żelazem ścieląc bydłęta?... Nie zadał gwałtu synowi, ni żonie; srodze złorzecząc Atridom

205 ani on Teukra nie skrzywdził, ani też nawet Uliksa. —

Wszakci, by statki do wraźych brzegów przykute oderwać, Bogów, troskliwy, przebłagać chciałem krwią ludzką. — *Twą własną*

człecze szalony! — *Mą własną, ale szaleńcem nie jestem!* —

Ten kto zupełnie przeciwne prawdy i fałszu pojęcia

210 w myśli nieładzie pomiesza, tego półgłówkiem ogłaszając; wszystko zaś jedno czy z głupstwa, czyli z wścikłości pobłądzi.

Ajaks szaleje mordując owce niewinne; z rozważą jeśli dla marnych zaszczytów zbrodni dopuszczasz się, wtedy rozum masz pono i serce wolne od skazy, choć dumą

215 wzdęte? Owieczkę bielutką gdyby ktoś nosić w lektyce lubił, i sprawiał jój suknie, złoto, fraucymer, jak córce, Rufą Pusillą ją zowiąc męża dzielnego jój szukał;

tego interdykt pretora pewno z wszelkiego by obrał prawa, zdrowemu krewieństwu nad nim oddając opiekę;

220 jakże? jeżeli kto córkę miasto bydłęcia zarzyna, czyliż ten zdrowe ma zmysły?... Niemów!... Gdzie głupstwo przewrotne

tam więc największe szaleństwo; zbrodzień jest także warjatem...

Kogo zaś kruchy blask sławy zmami, Bellona mu pewno rozum zgrzmociła krwawemi szczękami. — Dalejże rozpustę

225 i Nomentana wraz zemną chłostaj, gdyż rozum dowiedzie łatwo, że głupi hulaka iście szaleńcem. Bo skoro tylko odbierze talentów tysiąc ojcowskiej spuścizny,

- zaraz okólnik wydaje, aby doń rybak, sadowy,
ptasznik, olejkarz i cały motłoch ów niecny z ulicy
- 230 tuskiej, kielbaśnik z blaznami, wszystkie też jatki z We-
labrem
z rana przybyły. — Cóż potem? — Licznie się zesзли,
a pierwszy
kuplarz przemawia: *co tylko u mnie się znajdzie, lub u nich
w domu, uważaj za swoje; rozkaż lub zaraz, lub jutro
przynieść!* — Posłuchaj co na to młodzik łaskawie od-
rzecze:
- 235 *w długich ty butach na śniegu spocznieś lukańskim, bym dzika
miał na wieczere; ty ryby w morzu wzburzonym pożeniesz!...
Godnym nie byłbym tych skarbów, gdybym się lenił;... ot
zabierz!
weź sto tysięcy;... ty tyleż;... trzykroć zaś więcej weź sobie
ty, od którego na rozkaz w nocy przybywa małżonka!* —
- 240 Synal Ezopa wyrwaną z ucha Metelli przepyszną
perłę (by całą snąc połknąć setkę tysięcy) rozpuścił
w occie;... czy mędrzy niż gdyby w wartką był rzekę
ją wrzucił,
lub też w kloakę? — Potomki Kwinta Arjusa, ena braci
parka, bliźniętka w rozpuszcie, głupstwach, miłości do złego,
- 245 zwykli za drogie pieniądze jadać słowiki na obiad;
gdzież ich pomieścić?... czy kredą czyli też węglem na-
znaczyć?
- Gdyby jakiego brodacza lepić domeczki bawiło,
myszy do wózka zaprzagać, w celno czy licho poigrać,
jeździć na długim badyłu, ... byłby niemylnie warjatem;
- 250 jeśli więc rozum okaże, miłość iż większem od tego
stokroć dzieciństwem, że wszystko jedno, czy w piasku, jak
dawniej
dzieciak trzyletni, się bawisz, czyli też beczysz, gdy'ć
miłość
serece zakłóci wszeteczna;... powiedz, czy zrobisz co da-
wniej
cudem zmieniony Polemon, ... przyrząd choroby czy
zrzucisz?

- 255 bindy, szkarpetki, poduszkę? — Wszak on pijany, jak mówią,
 milczkiem pozrywał ze szyi wieńce, gdy nawskroś prze-
 jętym
 uczuł się mistrza słowami, który mu naczecz o ciął prawdę.
 Gdy ci się dzieciak rozdaśa, jabłek nieprzyjmie od ciebie:
bierzno mój psiaczku!... Nie ruszy;... tylko mu niedaj, wnet
 żąda.
- 260 Czemże się różni kochanek, który, gdy baba zamknęła
 drzwi swe, targując się z sobą: *wnijdę, niewnijdę?* gdzie
 wrócić
 chciał nieproszony, przeklętej bramy nie puszcza: *czyż ani
 teraz, gdy sama mnie woła, niemam przystąpić?*... czy może
lepiej cierpienia zakończyć?... *Drzwi mi zatrzaska;... lecz
 woła;...*
- 265 *mamże się wrócić?*... *Nie, choćby nawet błagała!* — Ot sługa
 mędrszy daleko doń rzecze: *Panie, co niema ni miary,
 ni też prawidła, niemożnać tego rozsądkiem i miarą
 cale załatwić...* *W miłości takie koleje: raz wojna,
 potem znów pokój, a jeśli biedzić ktoś pocznie się, aby*
- 270 *dla się ustalił te rzeczy, równie jak morze wiatrami
 wzdęte niestale i ślepym losem miotane, nie więcej
 sprawi od tego, co szaleć z pewną chce miarą i planem. —*
 Maszże więc wszystkie pięć kłapek, kiedy się cieszysz, że
 jądrka
 jabłek rzucając piceńskich sufit trafiles?... Czyż mędrszy
 275 niż ten, co budkę ulepił, z starój gardzieli pieszcotne
 słówka szepleniąc?... Do głupstwa dodaj krwi rozlew
 i mieczem
 roznieć żarzewie!... Na przykład Marjus ów, któren nie-
 dawno
 przebił Helladę i oknem skoczył, czy warjat?... czy nie-
 chcąc
 śnać mu szaleństwa zarzucić, jako zbrodniarza potępisz,
 280 wedle zwyczaju nadając rzeczom pokrewne nazwiska? —
 Był wyzwoleniec już w wieku, który biegając po rogach
 ulic z czystymi rękoma, z rana i trzeźwy się modlił:

- mnie jedynego!... (niewielka wszakże to łaska, dodając)*
mnie jedynego od śmierci zbawcie!... rzecz łatwa dla Bogów!
- 285 Zdroweć miał uszy i oczy, jednak sprzedając za rozum
 pan by u niego nie ręczył, chyba że pieniać się lubi.
 Do Menenjuszów płodnego rodu tę także Chrysippus
 gawiedź policzył. — *Jowiszu, który odbierasz i zsyłasz*
ludziom cierpienia! zawoła matka chłopczyka od pięciu
- 290 już leżącego miesiący, ... *jeśli trzęsącą czwartaczkę*
synek mój zgubi, natenczas w Tybrze nagutko od rana
w dniu tym stać będzie, na których posty naznaczył!... Choć
 lekarz
 — albo przypadek chorego z niebezpieczeństwa wybawi,
 życie mu wydrze szalona matka, na mroźnym wybrzeżu
- 295 gdy go postawi i febrę znowu przywróci... I jakież
 licho przewraca jój w głowie?... Otóż zabobon! " —
 Takową
 broń mi z przyjaźni ów ósmy mędrzec Stertinus nastęczył,
 by mnie napotem bezkarnie szarpać nikt nie mógł. Wa-
 rjatem
- kto mnie też nazwie, toż samo zaraz usłyszysz i pozna,
 300 że trza mu zważać co własnym grzbietem sam dźwiga
 niewidząc. " —
- Obyś Stoiku po stracie wszystko już drożej sprzedawał,
 ale mi powiedz na jakie głupstwo jam chory twem zdaniem;
 przed' to niejeden jest rodzaj!... Mnie bo się zdaje, żem
 zdrowy. —
- „Więc nieszczęsnego gdy syna głowę oburącz Agawe
 305 dźwiga, czy pozna natenczas swoje szaleństwo? " — Przy-
 znaję,
 głupi'm, by prawdzie ustąpić, nawet szalony'm, to tylko
 wyjaśń mi, jakaż twem zdaniem moja mózgowa choroba?
 „Słuchaj;... a najpierw budujesz wielkich małpując, od
 kostek
 chociaż do czuba dwie stopy ledwo twa miara wynosi;
- 315 mimo to jednak zbrojnego butę Turbona i dumne
 kroki wysmiewasz;... a w czemże śmiesznym mniej jesteś
 od niego?

- Czyliż to słuszna, że robić wszystko jak Mecen się silisz
tak niepodobnym mu będąc, karłem przy jego wielkości?...
Raz gdy żaba odeszła, krowa jój dzieci racia
320 zgniotła, lecz jedno uciekłszy matce powiada, jak potwór
braci podusił ogromny. Matka zagadnie: *jak wielki?* ...
Czy był tak wielki? zawoła boki wzdymając. ... *O! więcej*
niż o połowę roślejszy! ... *Czyliż o tyle?* ... Gdy coraz
bardziej i bardziej się wzdyma, synek jój rzecze: *byś pęknąć*
325 *miała, nie zrównasz!* ... Ta bajka dosyć stósowna do ciebie.
Dodaj-no wiersze do tego, lejąc na ogień oliwę;
ci co je piszą przy zdrowych jeślisz zmysłach, toć zdrowym
i ty też jesteś!... Straszliwój złości nie wspomnę! —
Już przestań! —
„Strojów nad wszelkie dochody!“ — Swego mi nosa,
Stoiku,
330 pilnuj! — „I wściekłych miłostek z chłopców i dziewcząt
tysiącem!“ —
Wybacźże wreszcie mniejszemu większy od niego szaleńcze!

SATYRA IV.

- Zkądże i dokąd to Katjus? — „Niemam ja czasu, bo
chciałbym
nowe niektóre nauki spisać, tak piękne, iż przy nich
niezłem Pythagor, ofiara złości Anita i Plato
mędrzec głęboki.“ — Wyznaję chętnie, żem zgrzeszył,
tak w niewczas
5 cię zagadując, lecz jakes łaskaw wybaczysz, wszak proszę;
jeśli'ć zaś teraz cośkolwiek z głowy wypadło, przypomnisz
sobie to wkrótce; natury bowiem, czy sztuki to darem
dziwnieś w obydwóch pamięci biegły rodzajach. — „A wła-
śnie
o to mi chodzi, jakimby wszystko spamiętać sposobem,
10 zwłaszcza iż rzeczy subtelne mową subtelną oddane.“ —
Powiedz mi mędrca nazwisko, czy to Rzymianin, czy
obcy? —

„Same, co pomnę, obwieszczęć prawdy, lecz mistrza nie
wydam....

Podługowate pamiętaj dawać mi jaja do stołu,
bo i smaczniejsze i bielsze niżli okrągłe; ponieważ
15 w twardem swem żółtku sameczyka kryją. — Salata na
suchem

polu wyrosła od takiej słodsza, co rośnie przy mieście;
w nadto wilgotnych ogrodach zawsze jarzyna wymokła. —

Gość niespodziany wieczorem jeśli cię naszedł, by twarą
mu podniebienia nie drażnić kurą, więc naucz się żywą

20 w rozpuszczonym Falernie nurzać, a kruchą się stanie. —
Grzyby najlepsze są łączne; innym źle ufać. — Kto kończy

zwykle śniadanie na czarnych morwach zerwanych przed
mocnym

słońca upałem, przez całe lato zdrow będzie. — Aufidjus
do wytrawnego Falernu miodu dolewał;... lecz błędnie,

25 czyż bo żołądek wymaga zawsze łagodnych napojów;
przeżoż łagodnym wypada moszczem poplukać wną-

trzości. — Gdy zatwardzenie zniweczy brzucha sprężystość, naten-

czas

wszelką zawadę ślimaczki pewno usuną, muszelki
tanie i krótkie szczawiku listki, lecz białem skropione

30 winem koejskiem. — Przy nowiu ślizgie ostrygi są pełne;
ale nie każde to morze w przednie ślimaki obfite.

Lepsza lukryńska peloris, niżli mureksy z pod Baję;
blisko Circei ostrygi, jeże w Misenum się rodzą,

swe grzebieniaki roztwarte Tarent zachwała rozwiozły. —

35 Niechaj na osłep nikt sobie kunsztu biesiady nie przyzna,
jeśli już wprzód niez badał smaków subtelnej natury. —

Niedość jest ryby porywać z drogich przekupniów wystawy,
jeśli niewiemy, z podlewą które dać trzeba, a które,

gdy je pieczone postawisz, nawet przeżytem zwątlonych
40 gości zniewolą na łokciu wesprzeć się znowu.

Dzik umbryjski utuczony w górach dębową żołądzia
zgina okrągłe półmiski temu, co mięsa wątego
cierpieć nie może; bo karmne trzcina i watką laurenskie

dziki niedobre. — Nie zawsze sarny tam smaczne, gdzie
pełno

45 winnic. — Kotnego zająca zawsze łopatkę wybierz
znawca. — Przedemną nikt nieznał, jakie by były różnice
wieku i smaku właściwe rybom i ptastwu. — Są tacy,
którzy się tylko na nowe placków rodzaje zdobędą;
wcale nie dosyć do jednej rzeczy dołożył starania,

50 jak, gdy na przykład o wino dobre li tylko się troszcząc,
niedbasz już jakąć oliwą ryby polano. — Massyckie
wina jeżeli wystawisz nadwór przy niebie pogodnem,
wtedy ci męty wytrawi nocne powietrze, a zapach
nerwy drażniący ustąpi z niego; cedzone utraci

55 smak swój i płótnem wzdychuchnie. — Na falernejski kto
lagier

leje dowcipnie surentskie wino, ten dobrze uczyni,
jajkiem jeżeli gołębiem z mętów je czyści; ponieważ
żółtko spadając za sobą obce cząsteczki pociąga. —
Kraby smażone, afryckie muszle orzeźwią omdlałe
60 siły pijących; sałatę bowiem skwaszony przepitkiem
nawierzch wyrzucą żołądek; raczej się szynką zdrażniony,
raczej kielbasą pokrzepić pragnie, a nawet by wolał
wszystko, co z brudnej garkuchni wrzące przyniosą. —

Dwojakić
warto podlewy rozpoznać bliżej własności. Zwyczajna
65 z słodkiej się robi oliwy; z tłustem ją winem i rybim
trzeba umieszać rosółem, ale nie innym jak takim,
którym nasiąkły bizantskie słoje. To wszystko na zioła
zlewaj siekane i gotuj, posyp szafranem koryckim,
a gdy się zgęstnie, to na wierzch soku oliwek z Wenafrum
70 dolój. — Piceńskie są jabłka wiele soczystsze, choć nie tak
jak tyburtyńskie z pozoru piękne. — Powinny się w słojach
grona z Wenuzji przechować; dymem utrwalisz albańskie.
Znajdziesz, żem pierwszy na stole kazał rozstawić na
czystych

misach te grona z jabłkami, oraz sos rybi i drożdże
75 i sól czarną wraz z pieprzem białym przesianą. — Ry-
bakom

- ze trzy tysiące wyrzucić srogim jest błędem, gdy przytem
ryby, co wolność miłują, dusisz na ciasnym półmisku. —
Srodze się brzydzi żołądek, bądźto gdy sługa kieliszki
chwytą tłustemi palcami, kąski skradzione łykając,
80 bądź gdy do dzbana starego ekliwy przyczepił się osad.
Jakże to mało kosztują tanie miotelki i ściierki,
albo trociny? lecz sroga, jeśli zaniedbasz sromota!
Ty-że mozajkę posadzki skrobiesz zbłoconą miotelką
i na tyryjskie kobjerce wieszasz nieprane pokrowce,
85 na to niepomny, że zganion będziesz tem słuszniej, im
mniejszych
wszystko to starań, nakładów przeciwż wymaga, niż rzeczy,
które li tylko na stołach znaleźć się mogą bogaczy? —
O Katjuszu uczony! proszęć na przyjaźń i Bogów,
pomnij, byś wszędzie, gdzie pójdziesz, jako słuchacza mnie
zabrał!
90 Chociaż albowiem mi wszystko z wiernęj powtarzasz pa-
mięci,
tłumacz jednakże nie zdoła mistrza samego zastąpić...
Twarz i postawę do tego dodaj, choć cenić nieumiesz
tego widoku, szczęśliwy! ciągle nań patrząc... Mnie je-
dnak
dreczy niemało ten kłopot, odkryć bym źródła dalekie
95 zdołał i życia błogiego czerpał niemylnie przepisy. —

SATYRA V.

- Oprócz wszystkiego, coś mówił, proszę, odpowiedz mi
na to
mój Tirezjaszu, jakimi zdołam sposoby i kunszty
stratę majątku nagrodzić sobie?... Cóż śmiesz się? —
„Czyli
niedość ci jeszcze, przebiegły człeczce, powrócić do domu,
5 Bogi ojczyste oglądać?“ — Widzisz, ty któryś nikomu
nigdy nie kłamał, jak do dom nagi i biedny powrócę,

wedle twój wróżby; wszak tamto ani szpizarnia, ni trzódka
przed zalotników grabieżą ostać się mogła; a przecież
rodu i świetność i cnota, jeśli nie będzie pieniędzy,

10 tyle, co trawsko nad morzem, warte. — „Po krótcie więc
biedy

skoro się lękasz, to słuchaj, jakim się możesz sposobem
teraz zbogacić. — Jeżeli drozda ci dadzą, lub inną
dla cię samego ptaszynę, niechaj polecą, gdzie wielkie
błyszcza u pana starego skarby; jabłuszka słodziuchne,
15 lub co ci tylko z owoców wyda twój sadek, przed bożkiem
niechaj domowym skosztuje bogacz, szacunku godniejszy
niżli twe Bożki domowe; który, choć z rodu podłego
i wiarołomca krwią brata zbroczon, lub zbiegły niewolnik,
jednak, gdy ze chce, bez zwłoki z boku idź przy nim przez
miasto.“ —

20 Jażbym przy Damie plugawym z boku miał chodzić?
Pod Troją

nie tak czyniłem, ... na lepszych zawszem nacierał! —

„Więc będziesz
wiecznie charlakiem.“ — Nakażę dzielnej mej duszy prze-
cierpieć;

wszakże i większe już kiedyś klęski przetrwałem. Ty wie-
szczu

powiedz niezwłocznie, zkąd mógłbym zgarnąć pieniędzy
i bogactw

25 kupę? — „Już rzekłem i mówię: zręcznie na starców za-
pisy

wszędzie mi poluj, i nigdy, chociaż niejeden przebiegły
z rąk się rybaka wywinie haczyk ugryzłszy, nadziei
nie trać, ni zwiedzion rzemiosła nigdy nie porzuć! ... Gdy
kiedy

mniejsza lub większa się sprawa będzie toczyła przed
sądem,

30 bogacz bezdzietny, choć niewart, którego lepszego do sądu
pozwał zuchwalec niesłusznie, twoim niech będzie klientem;
tym zaś, co lepszą ma sławę oraz i sprawę, pogardzaj
jeśli ma syna u siebie, albo też płodną małżonkę.

Mów doń: *Publjuszu*, lub: *Kwińcie*, (głaszczą bo ucho do-
tkliwe

35 takie imiona) *twa cnota ciągnie mnie k'tobie; w wybiegach
prawnych jam biegły i uniem bronić przed sądem, a przedźj
oczy bym sobie dał wyrwać, nimbyś wzgardzony o włos miał
stać się uboższym; to biorę na się, byś grosza nie stracił
ni się na błazna wystrychnął....* Poślej go zaraz do domu

40 każ mieć o ciałko staranie; sprawą się jego sam zajmij;
wystój i wytrwaj, czy **pękać chcą niemowłce posągi
od Kanikuły rumianej**, czyli też z wzdętym kałdunem
Furjus ci **śniegu siwizną Alpy opluje**. — *Nie widzisz*
(ktoś stojącego przy sobie łokciem trącając, zawoła)

45 *jak dla przyjaciół wygodny, jaki gorliwy i cierpliwy?...*

Rybki do matni kupami pójdą, zaludniąć sadzawkę....

Jeśli prócz tego ktoś synka uznał i chowa w dostatkach
świetnych, lecz dziecko słabiuchne (niechcąc przez jawną
się wydać

u bezżennego wysługę) wczolgać się z wolna, usłusznie

50 musisz w dziedziectwa nadzieję, aby choć drugim się dostać
do testamentu, a gdyby synek wpadł trafem do piekieł,
próżne byś miejsce mógł zająć; rzadko się zwiedziesz tak
grając....

Jeśli testament ktokolwiek dalby ci czytać,... nie dozwoł
i niezapomnij odpychać pisma od siebie, tak zręcznie

55 jednak, byś skośnem spojrzeniem dojrzał co w drugim
tam wierszu

stoi, na pierwszej stronnicy; szybko przebiegaj oczyma
czyś sam dziedzicem, czy jeszcze inni. Częstokroć ukuty
z Kwinkewira pisarek zrobił, jak w bajce lis z krukiem,
a cychający Nasika będzie igraszką Korana.“ —

60 Szał cię ogarnia, lub zwodzisz prawiać umyślnie za-
gadki! —

„Synu Laerta, lub będzie, albo niebędzie co powiem,
wielki mi bowiem Apollo przyszłość zgadywać dozwała.“
Jednak, co znaczy ta bajka, powiedz mi, jeśli ci wolno. —

„Wówczas gdy Partom straszliwy młodzian, to plemię
od boskich

- 65 wprost Eneaszów idące, wielkim na lądzie i morzu
będzie, waleczny Koranus pojmie za żonę dostojną
córę Nasiki, któremu zwrot kapitału postrachem.
Zięć tak natenczas postąpi: poda teściowi testament
prosząc, by czytał; Nasika mocno się drożąc nareszcie
70 weźmie, pocichu przeczyta, ale dla siebie i swoich
innych nie znajdzie zapisów, oprócz: **by lichu go wzięło!**...
Jeszcze'ć te dodam przepisy: jeśli przebiegła kobietka
lub wyzwolencie starego głupca osiodłał, przymierze
z nimi zawieraj, wychwalaj, abys był chwalon, gdy wyj-
dziesz.
- 75 I to się przyda, lecz główną zdobyć fortecę najlepij!...
Jeśli wierszydła szaleniec bazgrze,... wychwalaj! — Wsze-
tecznik
jest-li, to niedaj się prosić; chętnie mu, jako lepszemu
sam Penelopę ofiaruj.“ — Ale czy myślisz, że da się
uwieść, tak skromna, tak zacna, której w bezdroża za-
pędzić
- 80 éma zalotników nie mogła? — „Skąpa bo w chojne po-
darki
młodzież się zbiegła, kochaniem nie tak jak kuchnią za-
jęta...
Tak ci to zacna twa żona!... Ale z jednego gdy starca
raz zakosztuje obrywki, którą wraz z tobą podzieli,
prędzjéj natenczas od tłustej skóry odpędzisz sobakę!...
85 Jużem był stary, gdy w Tebach taki się zdarzył przy-
padek.
Szczwanej babinki testament zastrzegł, by dziedzic do
grobu
barki nagiemi jój trupa dźwigał oliwą zlanego,
snać, by po śmierci mu z ręką wymknąć się mogła, bo
może
nadto ją gnębił za życia.... Bądź w nawiedzaniu ostro-
żnym,
- 90 nie zaniedbuj usługi, ani naprzykrzaj się zbytnie,
łatwo się dziwak i tetryk zrazi gadulstwem, lecz niechcjej
milczeć umyślnie; naśladowaj rolę Dawusa; stój zawsze

- z karkiem pochyłym, jakobys ciągle się lękał, nacieraj
 nań usłusžnością, gdy wietrzyk zawiał, przestrzegaj, by
 drogą
- 95 główkę swą nakrył, własnymi plecy go w ciźbie zasłaniaj;
 nadstaw mu ucha gdy bredzi. Jeśli niewczesnych choć
 pochwał
 chciwy, dopóki nie krzyknie: *Przebóg, już dosyć!* ku niebu
 ręce swe wznosząc, ... nieprzestań słowy nadymać szu-
 mnemi
- miech pęczniejący. Gdy z długiej służby i troski cię zwolni
 100 i już na jawie usłyszysz: **Czwartą część mego majątku**
Uliks niech weźmie! więc zniknął *Dama przyjaciel na zawsze!*
 krzyknij, ... *gdzie znajdę ja teraz duszę tak dzielną i wierną!*
 dodaj raz poraz i zapłacz, jeśli od biedy potrafiysz; ...
 twarz zdradzającą wesołość ukryć nie trudno. Grobowiec,
 105 który masz stawiać dowolnie, wystaw bez sknerstwa, a po-
 grzeb
 urządź wystawnie, by całe chwalić musiało sąsiedztwo....
 Ze współdziedziców gdy który będąc już w wieku, za-
 kaszli,
 oświadczy, że, jeśli bądź gruntu z działu twojego, bądź
 domu
 pragnie, za dobre mu słowo sprzedasz najchętniej....
 Lecz oto
- 110 mnie Prozerpina władczyńni ciągnie już nazad! — Żyj
 szczęśliw! “

SATYRA VI.

Tego wzdly sobie życzyłem: gruncik nie bardzo rozległy,
 gdzieby był ogród i blisko dworku źródelko bieżące,
 ponad tem wszystkim zaś lasek mały! — I więcej Bo-
 gowie
 i coś lepszego mi dali. — Dobrze tak! — Mał potomku
 5 o nie cię więcej nie proszę, tylko byś dary te w mojem

ręku utrwalił, jeżeli mienia nie zwiększył zdróżnemi
 środki, ani też zmniejszą winą lub jakim przestępstwem;
 jeśli się nigdy w ten sposób głupio nie modłę: *O gdybym
 jeszcze ten kącik mógł dostać, który kształt wszelki mojemu*
 10 *polku odbiera!... O gdyby garnek pieniędzy mi szczęsne
 losy wskazały, jak temu, który to pole, co orał
 jako najemnik, znalazłszy skarby, zakupił, z Alcycda
 łaski bogaty! — Wdzięcznemu jeśli to miłe, co posiadał,
 błagam cię jeszcze, byś panu trzódkę i wszystko dał tłuste,
 15 lecz by mu rozum nie zatył, ... abyś jak zwykle, był dla
 mnie
 dzielną obroną! — Więc skorom z miasta się w góry i
 miejsce
 schronił bezpieczne, cóż pierwój słać satyrą i muza
 moją poziomą? Przewrotna cheiwość zaszczytów nie dręczy
 mnie, ni duszący Siroko, ani też jesień zabójcza,
 20 zysk Libitynie mnożąca srogiej. — O ojcie Zaranny,
 albo Janusie, (to miano miłsze ci może), ty z którym
 pierwsze poczynać czynności swoich i życia roboty
 ludzie przywykli, (gdyż taka wola jest Bogów),... ty wierszy
 bądź mych początkiem! — Gdym w Rzymie, z domu wy-
 ganiaasz, bym ręczył:
 25 *nuże, by żaden w usługach ubiedz nie zdolał waszeci!*
*spiesz się!... Isć trzeba, czy ziemię zmiata Akwilon, czy zima
 wleczę dni śnieżne ciasniejszem kole. Gdym głośno, do-
 kładnie
 wyrzekł, co później mi szkodzić może, trza w ciźbie się
 tłoczyć
 i ociążałych roztrącać... Cóż tak popychasz szaleńcze?
 30 *jakiż to pospiech? (bezecnik krzyczy gniewnemi mnie jeszcze
 trapiąc przekleństwa)... Wszystkobyś rozbił po drodze, gdy
 biegniesz
 do Mecenasu, którymto wiecznie masz głowę zajęta...*
 Radość i rozkosz mi sprawia zarzut ten, chętnie wyznaję.
 Lecz do ponurych Eskwilji skoro się dojdzie, tysiące
 35 cudzych sprawunków na głowę wlażąc oblega: *Ot Rosejus
 prosi cię, jutro przed drugą w sądzie byś stanął za niego...***

*Prosząc pisarze, byś dzisiaj, Kwincie, pamiętał się stawić
u nich z powodu czynności wspólnej, a ważnej i nowej....*

O to się staraj, by Mecen pieczęć mi swoją przyłożył

40 *pod to tu pismo!... Gdy powiesz: Dobrze, zobaczę.... Jeżeli
zechcesz, to możesz! natychmiast doda i nęka. — Rok siódmy
mija, a nawet już ósmy zbliża się, odkąd mnie Mecen
przyjął do liczby przyjaciół swoich, li tylko dla tego,
by do powozu mnie, jadąc w podróż, zabierał i zwierzać*

45 *komuś mógł fraszki takowe: Któraż godzina?... Czy również
Trak jest Gallina Syrowi?... Ranne poranki już dogryść
mogą niebaczny... i wszystko uszom co można dziurawym
jak najwygodniej powierzyć. — Z każdym dniem, z każdą*

godziną

*człek się na większą wystawia ciągle nienawiść.... Z nim
razem*

50 *był na igrzyskach; grał w piłkę.... W czepku się rodził!
wołają*

*wszyscy. — Gdy jaka od Rostrów smutna na wszystkie
ulice*

*wieść się rozleje, kto spotka zaraz się radzi: braciśzku!
wiedzieć przeć musisz, gdyż z Bogi bliżej przestajesz! O Da-
kach*

co też tam słyhać?... Nic zgola.... Jak ty to zawsze żarciki
55 *stroisz. — Niech porwie mnie licho, jeśli cokolwiek!... A jakże
czy przyrzeczone żołnierzom grunta, w Sycylii im Cezar,
czy też w Italij wyznaczy?... Gdy się zaklinam, że niewiem,
jako nad rzadkim snąc czlekiem, wzorem przedniego się
dziwią*

i głębokiego milczenia. — Życie wśród takich ja nudów
60 *biedak marnuję wdychając nieraz: i kiedyż cię ujrzę
wiosko?... Kied' będzie mi wolno z dawnych pisarzy wysnować,
lub z próżnowania i sennych godzin tę miłą niepamięć
trosków pełnego żywota?... Kiedyż zastawią mi na stół
bób Pithagora pokrewny, oraz jarzynkę kraszoną*

65 *tlustą dostanie słoninką? — Noce, wieczery niebiańskie,
o wy, którymi przed własnem zwykłem się raczyć ogni-
skiem*

- wraz z przyjaciół, swawolnych chłopców, domowy przy-
 chówek
 pasąc resztkami półmisków!... Wolny od praw bezro-
 zumnych
 niechaj do woli biesiadnik różnej wielkości kielichy
 70 spełnia, czy który z wytrwałszych chwytą za większe, czy
 woli
 gardło zalewać średniami... Wszeczyna się zatem gawęda,
 nie o pałacach i dobrach cudzych, ni o tem, czy Lepos
 źle, czy też zρέcznie tańcuje, ale się o tem rozprawia,
 co nas już bliżej dotyczy, czego nie wiedzieć wždy na zle
 75 wyjdzie; czy skarby, czy enota szczęście u ludzi stanowi;
 czyli pożytek, czy prawość przyjaźni kojarzy; co dobra
 jest najwyższego istotą, także ostatniem zadaniem? —
 Cerwjus wśród tego, nasz sąsiad, babskie, stósowne do
 rzeczy
 plecie bajeczki; gdy bowiem sławi Arella dostatki
 80 ktoś kłopotliwe, tak zaraz prawi: *Podobno mysz polna
 ongi mysz miejską, po starój, dawną komoszkę, przyjaźni,
 w biednej tak dziurze przyjęła, choć nieużyta i baczna
 na swą chudobę, iż jednak serca ciasnotę zwolniła
 swą gościnnością. W dwóch słowach, ani ciecierki schowanej,*
 85 *ni wąsatego szcędziła owsa, a w pyszczku przynosząc
 suche jagody i szczatki dała obżartej słoniny,
 rozmaitością by potraw niesmak zwyciężyć komoszki,
 która się ząbkiem wzgardliwym ledwo dotknęła przysmaków;
 sama tymczasem gospościa leżąc na słomie latosię*
 90 *żarła pszenicę i kaków, lepsze mijając potrawy.*
*Wreszcie doń mieszczka tak rzecze: Jakże cię bawi, kochanko,
 żywot mozolny na grzbiecie góry zaroslój? Czy wolisz
 ludzi i miasta, niż dzikie lasy? Ot wierzaj, chodź zemną,
 kiedyć co żyje na ziemi duszę dostało śmiertelną,*
 95 *przytem ni wielki ni mały śmierci nie ujdzie; dla tego,
 lubciu, szczęśliwie, dopóki można, w rozkoszach używaj
 życia i pomnij na krótkość bytu!... Te słowa gdy polną
 myszkę skłoniły, wyskoczy lekko z swój dziury, a ztamąd
 w przedsięwziętą się drogę obie puszczają pragnące*

- 100 *nocą przyderdać do miasta.... Noc już połowę przestrzeni
niebios odbyła, gdy obie włączą, jak mogą ostrożnie
do wspaniałego palacu, w którym na łóżach z słoniowej
kości gorzały opony jasnym sycone szkarlatem,
mnóstwo i potraw zostało z wielkiej biesiady, a były*
- 105 *jeszcze od wczoraj schowane w koszach opodal stawionych....
Więc na szkarlatnym kobjercu skoro wieśniaczkę wygodnie
usadowiła gosposia, jak podkasana, tu owdzie
biega i jedną po drugiej znosi potrawę i sama
składnie posługę wypełnia, naprzód kosztując z wszystkiego.*
- 110 *Tamta zaś leżąc ze zmiany losu się cieszy i dobre
kąski wesóło zajada.... Nagle jednakże niezmierny
łaskot podwoi obydwie myszki z wezglowia pozrucal.
Biegac po całym pokoju poczną przelekle, a bardziej
jeszcze bez duszy drzeć całe, skoro po wzniosłym budynku*
- 115 *psów się szczekanie rozległo.... Wtedy wieśniaczka: dziękuję
ja za to życie, zawoła; bywaj mi zdrowa! mnie w lesie
dziura bezpieczna od zdrady wiczka pocieszę ubogą!*

SATYRA VII.

- „Słucham od dawna pod drzwiami, pragnąc zaś słówko
ci rzeknąć,
ja, twój niewolnik, ot nieśmiem.“ — Jestże to Dawus? —
„Tak, Dawus,
pański ten sługa zyczliwy, przytem poczciwiec, lecz tylko
ile potrzeba, więc możesz, że się uchowam być pewnym.“
- 5 Nużę, korzystaj z grudniowej (skoroć tak cheieli przod-
kowie)
waszój wolności i gadaj! — „Stale część ludzi w występkach
swych rozkoszuje, do celu dążąc zaciekle, gdy wielu
chwije się, czasem chwytając cnotę, a czasem hołdując
złemu. Ot Priskus, ktorego z trójgiem pierścieni na pal-
cach
- 10 czasem widziano, a czasem z gołą zupełnie lewicą,

- tak żył bez statku, iż zmieniał rąbek swej togi co chwila,
nagle z wielkiego palacu chroniąc po takich się dziurach,
iż wyzwoleniec porządny ledwoby ztamtąd uczciwie
śmiał wychodzić; raz w Rzymie jako wszetecznik, to znowu
- 15 wolął w Atenach się bawić jako uczony, ... snąc w gniewie
wszystkich na świecie Wertumnów zrodzon... Wolaner,
ów fireyk,
słusznie któremu chiragra palce skrzywiła, takiego
trzymał przy sobie za dzienny najem, co kości do kubka
wrzucał i zbierał za niego; wytrwał im stałej w tym samym
- 20 ciągle występku, tem mniejsze jego nieszczęście, tem lepszy
jeszcze od tego, co nędzny żeglarz raz linę żaglową
nazbyt wypręży, to znowu nazbyt popuści.“ — Obwiesiu
czyż mi natychmiast nie powiesz, dokąd te brednie zmie-
rzają? —
„Otóż do ciebie!“ — A jakto łotrze? — „Dawnego wzdry
ludu
- 25 los i obyczaj wychwalasz, gdyby zaś nagle Bóg jakiś
do nich cię przeniósł, to stale wzdrygać się będziesz;
gdyż albo
tego nieczujesz, choć krzyczysz, stokroć że lepsze, lub
słaby
gębą za dobrem szermujesz, w błocie's zaś ugrażł, napróżno
siłąc się nogi wyciągnąć... W Rzymie wzdry tęsknisz za
wioską,
- 30 na wsi zaś płochy wynosisz miasto pod same niebiosy.
Gdyś nieproszony na ucztę nigdzie, zachwalasz jarzynkę
niekłopotliwą u siebie; jakby powrozem ciągnięto
cię dokądkolwiek, tak szczęście twoje wychwalasz z ra-
dości,
pić że już nigdzie nie musisz... Mecen niech tylko cię
późno
- 35 wezwie na ucztę, pod zachód słońca: *dalejże, co prędzej
przynieść pachnidła!... słyszycież?* wrzeszczysz co gardła ci
stanie
biegnąc z pospiechem, tymczasem Mulwus i błazny od-
chodzą

- klnać tak, iż trudno'ć powtórzyć. Mówi on bowiem: *wy-
znaje,*
idę ja płochy za brzuchem, patrzę gdzie komin się kurzy,
40 *jestem, jak zechcesz, niezdara, balwan, a nawet obżartuch;*
ty zaś, choć jesteś takutki, może i gorszy, miałżebyś,
niby to lepszy, mnie gromiąc, własne swe błędy obwijąc
w słówka jedwabne? — Cóż powiesz, jeśli wykażę, żeś
głupszy
nawet odemnie, com pięćset drachmów kosztował?....
O przestań
45 straszyc mnie wzrokiem i wstrzymaj gniewy i pięście,
gdy mówię
to, co Kryspina odźwierny prawil niedawno.... Tyś cudzą
żonką zajęty, a Dawus tanią dziewczką;... i któryż
każni krzyżowej godniejszy? Gdy mi już mocniej dokuczy
popęd natury od pierwszej lepszej, co naga pod jasną
50 jeszcze latarnią wytrzyma sztychy sztywnego korzenia,
albo lubieżnie pośladkiem chuśda pod sobą konika,
wracam bez szwanku na sławie, ani się troszczę, że mo-
krzy
w tenże sam kącik bogatszy, albo piękniejszy odemnie....
Ty zaś oznaki zrzuciwszy, pierścień rycerski i togę,
55 gdy się z sędziego w brzydala Damę przemienisz, pachnącą
głowę swą kryjąc w opończy, czyliż nie jesteś w istocie
tem, co udajesz?... Ze strachem wchodzisz do lubej, a
wszystkie'ć
trzęsą się członki, gdy w tobie z chucią się bojażn pasuje.
Wszystko to jedno, czy palić, chlóstą, żelazem uśmiercić
60 dasz się jako gladiator, czyli zamknięty w haniebnej
szafce, gdzie'ć wępchła współniczka grzechu swęj pani,
kolanem
głowy skurczonęj dotykasz?.... Takiej grzesznicy mał-
żonek
czyli do życia obojga słuszne ma prawo?... Słusniejsze
jeszcze do tego, co uwiódl. Ona ci przecież się przebrać,
65 ni przyjsz do ciebie, ni jeździć wierzchem na tobie nie ze-
chce.

Gdy ci się lęka niewiasta, twój niedowierza miłości,
ty się rozważnie pod jarzmo puścisz i panu wścieklemu
cały twój oddasz majątek, życie, a z ciałem i sławę.

Jeśliś się wymknął, toć pewnie będziesz korzystał z nauki;

70 owszem, postarasz się, abyś znowu się lękać, znów mar-
nieć

mógł,... o tylekroć niewolnik z ciebie wierutny!... A jakież
zwierzę do swego łańcucha wraca, gdy urwie się wreszcie?

Cudzołóżnikiem nie jestem, twierdzisz. Ni złodziej dalibóg
zemnie, gdy mijam ostrożnie srebrne naczynia; lecz oddal

75 niebezpieczeństwo, a zaraz z krygów spuszczonego natura
wyrwie się.... Tyżes mým panem?... tyłu, tak srogim

podległy

ludzi i rzeczy rozkazom, któren, chociażby go pretor
usamowolnił i dziesięć razy, od chuci i strachów

nigdy już wolnym nie będzie. Dodaj do tego, co niemniej

80 ważne; gdyż czyli *zastępcą*, jak to zowiecie, ten będzie,
co niewolnika ma pana, czyli też *wspólniewolnikiem*,...

jakiż stosunek mój z tobą?... Jesteś mým panem, a słu-
żysz

innym zaprawdę, biedaku, sznurki cudzemi się dając
jako jasełka poruszać.“ — Któż więc jest wolnym? —

„Ów mędrzec,

85 który panuje nad sobą, ani się nęczy, ni śmierci,
ani też kajdan nie lęka, dzielnie swe chuci odpiera,
gardzi zaszczytem, sam w sobie cały, okrągły i gładki
tak iż po równej go drodze wstrzymać nie zgoła nie może,
los zaś na niego napróżno miota swe ciosy.... Czy możesz

90 choć do jednego się przyznać z owych przymiotów? Ko-
bieta

aż pięć talentów od ciebie żąda i dręczy i za drzwi
wypchnie oblawszy cię zimną wodą, znów woła!... Zruć
z karku

jarzmo haniebne i krzyknij: *wolny'm, toć wolnym!*... Nie
idzie,

pan bo surowy twe serce gnębi, a ostrą wzdry koląc

95 choć znużonego ostrogą, zwraca cię mimo twój woli....

- Lub gdy szaleńcze słupiejesz patrząc na obraz Pauzjasza
czyliś mniej winnym odemnie, który podziwiam Fulwjsa,
Pasidiena, Rutubę, łytki prostując gdy walczą
na malowanych rubryką, albo też węglem obrazkach,
100 jakby w istocie się bili, siekli i bronią machali
chroniąc się ciosów?... *Ladaco Dawus i leniuch*, wołają;
ciebie zaś sędzią wywiernym mienią i znawcą zabytków
kunsztu starego.... Jam niewart, jeśli kurzący mnie placek
zności, twój dzielny animusz sutą czy gardzi wieczszą?
105 Czemuż ja gorzej wychodzę brzucha słuchając?... Bo
plagi
biore; a jakże, czy mniejsza, drogie gdy gonisz łakocie,
kara cię czeka?... Śnać gorzknie jadło bez miary użyte,
dźwigać zaś niechęą wzdętego ciała chwiejące się nogi....
Jestże występkiem, gdy w nocy sługa skradzioną drapaczkę
110 na winogrono zamieni? Kto zaś swe dobra, obżarstwu
służąc, sprzedaje, czy z niego niejest niewolnik?... Do-
dajno
że ni godziny sam z sobą zostać nie możesz, ni użyć
czasu wolnego roztropnie; naksztalt włóczęgi i zbiega
sam się przed sobą ukrywasz, troskę bądź winem, bądź
spaniem
115 zwiesić usiłując; daremnie!... dręczy i ścięga zbiegłego
czarna współnica.“ — Kamienia dajcież! — „A nacóz?“ —
Gdzie strzały? —
„Albo oszalał, lub wiersze pisze!“ — Co prędzej się jeśli
ztąd nie wyniesiesz, to będziesz na wsi dziewiątym do
pluga. —

SATYRA VIII.

Nasidiena bogacza jakże cię obiad zabawił?...
bo gdy do ciebie na ucztę zabrać się chciałem, mówiono,
że tam od wczoraj południa pijesz. — „Tak, wierzaj, że
nigdy

lepiej mi w życiu nie było! — Jeśli'c nie przykro, to
powiedz

5 jaka zgłodniałe żołądki pierwsza koila potrawa? —
„Najpierw lukański odyniec, schwytan, jak prawil go-
spodarz,
w czasie, gdy wietrzyk z południa dmuchał łagodnie;
na okół
gorzkie rzodkiewki, sałatka, chrzanik, co zawzdy stru-
dzone

drażni żołądki, kuczmerka, lagier koejski i z słonych
10 rybek podlewa.... To danie skoro sprzątnięto i wytarł
stoł jesionowy szkarłatną ścierką chłopczyzna z wysoko
podkasaną sukienką, drugi zaś zebrał co tylko
zbytne leżało i mogło gościom zawadzić,... ot kroczy
Hydasp brunatny poważnie, jako attycka dziewczica
15 że świętościami Cerery, dzbany Cekubu dźwigając,
Alkon zaś Chiu, co nigdy morza nie widział.... Wtem
rzecze

miły gospodarz: *albańskie* pewnie *Meceno* byś wolał,
niż to co stoi, a może kielich Falernu; mam w domu
oba gatunki! — O nędzne takie dostatki!... Lecz chciałbym

20 wiedzieć z jakimi się wespół gośćmi tak pięknie bawiłeś?
„Jam był na rogu, a przy mnie Wiskus turyjezyk i niżej,
ile pamiętam, był Warjus, dalej Serwiljus Brukotłuk
z Wibidiusem (tych Mecen niezaproszonych sprowadził).
Za Mecenase m Nomentan leżał, a Porcejus na końcu,
25 któren wśród śmiechu polykał całe od razu placuszki.
Na to tam przyszedł Nomentan, aby znać palcem wskazywał
gdy kto przypadkiem dobrego kaska nie dostrzegł; my
bowiem,

reszta gawiedzi, jedliśmy ani niewiedząc, muszelki,
ptaki i ryby innego smaku zupełnie niż znany;

30 jak pokazało się zaraz, gdy mi Nomentan przysunął
flundry i płaszczki jelita, których nie jadłem w mem życiu.
Potem mnie uczył, że słodkie jabłka rumieńca dostają,
jeśli w ostatniej księżyca kwadrze je zerwiesz.... Wszak
lepiej,

ile tam na tem zależy, sam ci opowie.... Wtem rzecze
 35 do Brukotłuka Wibidjus: *jeśli go dzisiaj na winie*
nie zniszczymy, natenczas umrzem bez zemsty, i woła,
 większe by dano kielichy!... Bładość okryła naszego
 twarz liweranta, gdyż bardziej lękał się tęgich pijaków
 niżli śmierci, iż żartów szczędzić nie zwykli złośliwych,
 40 lub że gorączka od wina smaku przytępia subtelność.
 Wnet z brukotłukiem Wibidjus całe, wielkimi puchary,
 dzbany wychyla, a wszyscy idą w ich ślady;... lecz goście
 z sofy ostatniej żadnego faszom nie czynią uszczerbku....
 Wnoszą na misie podłużnej, wśród pływających na okół
 45 krabów, murenę.... Gospodarz wtedy: *złowiono ją z ikrem*
rzecze, ... po tarciu jój mięso gorsze by było. Podlewę
skład zaś takowy: oliwa, która najpierwsza pociekła
w tłoczniach Wenafru i rosół z soku hiszpańskich makreli;
gdy się zgotuje to razem, wina dolejesz włoskiego
 50 *pięcioletniego, chijskiego dodasz (bo lepsze niż wszelkie*
inne) gdy wszystko ostygnie, ... pieprzu białego i octu
potem, co wino lesbijskie skwasil fermentem.... Ja pierwszy
także dowiodłem, iż rukwi trzeba domięszać z omanem; ...
nieopłókanych zaś jeży użył w to miejsce Kurtiljus,
 55 *ślimak ten bowiem sok puszcza lepszy od słonych rosolów....*
 Runie tymczasem opona, górą rozpięta, ciężarem
 całym na misy, sprawiając kurzu czarnego tumany
 gęstsze, niżeli północne wiatry po błoniach Kampanji.
 Zrazu lękając się gorszych skutków, gdy widzim, że niema
 60 niebezpieczeństwa, wstajemy.... Rufus swą głowę na łożu
 tuląc tak płakał, jak gdyby synek mu umarł przedwczę-
 śnie;
 bylby zaś szlochął bez końca, gdyby roztropny Nomentan
 niebył go dźwignął tą mową: *Losie! gdzież bóstwo, nie-*
stety!
sroższe od ciebie? Jak zawsze szydzisz ochoczo z kolei
 65 *ludzkich!...* Serwetą zatykał usta parskając od śmiechu
 Warjus; Brukotłuk, co wszystko nosa zadarłszy prze-
 drwiewał:

takiż-to żywot jest ludzki! wołał, i nigdy twych trudów

równą nie płaci monetą sława!... Czy, aby mnie przyjąć
 hucznie, ty miałbyś się dręczyć trwogą szarpany, by chleba
 70 śnać spalonego, podlewy nędzenie przyprawnej nie dano?
 by podkasane z trefionym włosiem chłopięta służyły
 zrzęcznie?... Dodajno przypadki jeszcze, gdy runie opona,
 ot jak niedawno, lub padłszy zdepcieć koniarek półmise!...
 Lecz gospodarza, jak wodza, genjusz przeciwność objawiać
 75 zwykła, a szczęście zakrywać.... Na to Nasidjen: niech Bogi
 ziszczą twe wszystkie życzenia, takiś mi zacny, tak miły
 z ciebie biesiadnik! i woła, aby mu dano sandały....
 Wtedy-byś ujrzał na każdym łożu, jak szepty szemrały
 tajnie zwierzając się uszom.“ — Takie igrzysko nad

wszelkie

80 inne-bym wołał, lecz dalej, z czego się jeszcze naśmiałeś,
 powiedz! — „Wibidjus gdy pyta służby, czy także się
 fiasza

stłukła, bo woła daremnie, aby podano kielichy
 i gdy się śmiejem z wymysłów, którym Brukotłuk wto-
 rował,

Nasidienie powracasz z czołem pogodnem, by kunsztem
 85 ciosy fortuny naprawić;... za nim zaś idą pacholki
 niosące na blacie ogromnym członki pieczone żórawia
 rozszarpanego, obficie solą i mąką osute,
 tuczną pulchnemi figami gęsi bielutkiej wątroby,
 przodki zajęcze odcięte, (smaczniej tak bowiem się jedzą
 90 niżli zarazem z biodrami), dalej zaś widzim, że kosy
 dano nam z piersią spaloną obok grzywaczy bez udek;...
 smaczne to kąski, by tylko przyczyn, własności ich niebył
 nam rozgadywał gospodarz. Ale drapliśmy niczego
 zgoła nie tknąwszy się z zemsty; jakby Kanidja na wszy-
 stko

95 gorszą od jadu afryckich węzów zionęła trucizną.



